Rok XIII. Nr. 214 (3815) Wilno, Czwartek 6 sierpnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Bezdeficytowy budżet państwowy w I-m kwartale i lipcu

WARSZAWA, (Pat). Tymczasowe zamknięcie rachunków budżetowych za lipiec r. b. wykazuje dochody w kwocie 177,8 milj. zł. i wydatki w kwocie 177,1 milj. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 714 tys. zł. Rachunki budżetowe w lipcu r. ub. zamknięte zostały deficytem w kwocie 25,5 milj. zł.

Wyniki gospodarki budżetowej za okres od marca do sierpnia r. b., a więc za 4 miesiące bieżącego okresu budżetowego, wyrażają się zatem nadwyżką w sumie 1,8 milj. zł., podczas gdy ten sam okres w ubiegłym roku budżetowym zamknął się deficytem w kwocie 105,7 milj. zł.

Powrót min. Becka do Warszawy

WARSZAWA. (Pat). P. minister Józef Beck w dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy.

Vansittart u Hitlera

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Berlina, że podsekretarz stanu w Foreign Office Vansittart przyjęty był dziś przez kanclerza Hitlera.

Przy rozmowie obecny był von Ribbentrop.

Stan wojenny w Grecji

ATENY, (Pat). Agencja ateńska podaje. Rząd ogłosił za zgodą króla stan wojenny, ponieważ stanał w obliczu zorganizowanego przez komunistów poważnego ruchu powstańczego. który groził krajowi przelaniem krwi.

Wiadomość ta przyjęta została przez opinję publiczną z ulgą. W całym kraju panuje najzupełniejszy ład i spokój. Izba została rozwiązana, ale termin przyszłych wyborów nie jest jeszcze ustalony.

UZASADNIENIE RZĄDU.

ATENY, (Pat). W odezwie wystosowanej do narodu, rząd uzasadnia ogłoszenie stanu wojennego i rozwiązania parlamentu, podkreślając chęć zapewnienia krajowi stałych rządów oraz niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej skierowanej przeciwko obecnemu ustrojowi.

Odezwa podpisana przez premjera Metaxasa kończy się zapewnieniem, że po skonsolidowaniu ustroju rząd pod kierunkiem króla pracować będzie nad podniesieniem dobrobytu całego narodu helleńskiego.

Pogrzeb twórcy lotnictwa Ludwika Bleriota

PARYŻ. (Pat). Lotnictwo francuskie urządziło dziś uroczysty pogrzeb jednemu ze swych pionerów Ludwikowi Bleriot. Trumna ze zwłokami Bleriota ustawiona była na katafalku w kaplicy św. Ludwika u inwalidów, gdzie odprawione zostało nabożeństwo żałobne. Wśród obecnych na nabożeństwie znajdowali się minister Dot, gen. Danain, Laurent Eynac, Flandin, liczni byli ministrowie oraz znani piloci i konstruktorzy. Oddział pułku lotniczego oddawał honory wojskowe.

Rozporządzenie o domach składowych

WARSZAWA. (Pat). W nr. 59 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 5 sierpnia b. r. ukazało się rozporządzenie rady ministrów o warunkach i sposobie koncesjonowania domów składowych, wchodzące w życie z dniem ogłoszenia. Postanowienia rozporządzenia opracowane zostały na podstawie doświadczenia, opartego o stosowanie dotychczasowych postanowień w tej dziedzinie, przy uwzględnieniu interesów domów, jak również osób składających rzeczy na przechowania.

Należy nadmienić, że postanowienia te wypełniają lukę prawną, jaka powstała z tego powodu, że kodeks handlowy, który wszedł w życie z dniem 1 lipca 1934 r. przewidywał szczegółowe unormowanie warunków dotyczących koncesjonowania domów składowych.

6. VIII. 1914 — 6. VIII. 1936

Dziś w 22 rocznicę pierwszego czynu zbrojnego, w dzień wkroczenia Pierwszej Kadrowej na rozkaz Komendanta w granice byłego zaboru rosyjskiego, cała Polskę przebiega dreszcz wzruszenia i dumy. Cała Polska skierowuje swój wzrok, pełen rozmiłowania na Armję i Wodza Naczelnego.

Dzień ten jest wielkiem świętem całej armji, a przedewszystkiem 1 pułku Legjonów, naturalnego spadkobiercy świetnej tradycji Kadrówki. W dniu tym dwa miasta dzielą między siebie ten najwiekszy w Polsce zaszczyt. Kraków — miejsce wymarszu w bój i Wilno, punkt końcowy, do którego przyszli i pozostali na stałe okryci chwałą nieśmiertelną. Ci, którzy mieli szczęście być pierwsi.

Rozkaz dzienny władz strzeleckich

OBYWATELE.

Dzień 6 sierpnia, dzień rocznicy wielkiego przełomu, w dziejach Polski odmierza lata nowej ery w życiu naszego narodu.

Dzień 6 sierpnia napawa nas poczuciem dumy radosnej, przypominając dobitnie, że właśnie pierwszym kadrom Związku Strzeleckiego przypadło w udziale szczęście bezpośredniego przeżywania najwznioślejszych kart polskiego eposu — triumfu, wyzwolenia i dźwigania się ojczyzny naszej ku mocarstwowej potędze.

Związek Strzelecki, obchodząc dorocznie w dniu 6 sierpnia uroczyste święto organizacyjne, stwierdza swą ścisłą łączność z najgłębniejszą tradycją walk o niepodległość i zwycięstwo, którego uosobieniem jest nieśmiertelna postać Józefa Piłsudskiego.

Obywatele Strzelcy, nasze śmiałe i wielkie ambicje obarczają nas równie wielkiemi obowiązkami.

Szczycąc się dziedzictwem idei i wiekopomnych czynów Józefa Piłsudskiego, podejmujemy olbrzymią odpowiedzialność za obecne i przyszłe losy tego świętego dziedzictwa.

Dziś nie idziemy już w mroku w przyszłość nieznaną. Pod sztandarem Józefa Piłsudskiego kroczymy pewnie ku naszym celom po drogach, jakie On nam wytyczył.

Wiedzie nas wódz, obywatel generał Śmigły Rydz, którego On wyznaczył jako pierwszego obrońcę ojczyzny — spadkobiercę hetmańskiej buławy.

W dniu tegorocznego święta Związku Strzeleckiego stwierdzamy uroczyście, że wola naczelnego wodza obywatela generała Śmigłego Rydza jest dla nas strzelców kategorycznym rozkazem.

Hasłem — nakazem, jakie obywatel gen. Śmigły Rydz do Związku Strzeleckiego skierował, jest „stworzenie z naszego życia potężnej kuźni, wykuwającej dzisiejszego Polaka na modłę potrzeb dzisiejszej chwili i dzisiejszej sytuacji, w jakiej Polska się znajduje".

Obywatele, wzywamy was do czujności, do wytężonej pracy organizacyjnej i pracy nad sobą. Wzywamy was do wytrwania w sobie i pomnażania w społeczeństwie takich wartości społecznych i moralnych człowieka i obywatela, ażebyśmy mogli zameldować obywatelowi gen. Śmigłemu Rydzowi o spełnieniu jego rozkazu, o dochowaniu dziedzictwa największego polskiego imienia".

Prezes (—) PASCHALSKI FRANCISZEK.

Komendant Główny (—) FRYDRYCH MARJAN ppłk.

Wyniki śledztwa
w sprawie samolotów włoskich dla powstańców

PARYŻ. (Pat. Agencja Havasa podaje w ogólnych zarysach wynik śledztwa w sprawie przymusowego lądowania dwuch wojskowych samolotów pochodzenia włoskiego na terytorjum Marokka. Z dokumentów znalezionych w samolotach wynika, że 5 aparatów, biorących udział w wyprawie, z których 4 są typu Savoia Marchetti, a jeden trzymotorowiec typu Savoia o opuszczonych skrzydłach, należało jeszcze w dniu 20 lipca do 5-ej, 57 i 58 eskadry wojskowego lotnictwa włoskiego.

Dwa samoloty, które dostały się w ręce władz francuskich zawierały kompletne uzbrojenie bojowe, z wyjątkiem bomb, przyczem karabiny maszynowe miały nałożone taśmy z nabojami.

Na zewnętrznej stronie samolotów nie było numerów rozpoznawczych, a miejsce w którem zazwyczaj znajdują się barwy państwowe było świeżo zamalowane białą farbą.

Załoga samolotów składała się nietylko z osób cywilnych, lecz również z przebranych wojskowych, których tożsamości udało się ustalić przy pomocy oficjalnych dokumentów, znalezionych podczas przeszukiwania zwłok zabitych pilotów, a mianowicie wojskowych książeczek żołdu i świadectw pilota.

Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że przygotowania do tej wyprawy robione były zarówno przez organizatorów, jak i wykonawców z pośpiechem, co tłumaczy niedostateczność przedsięwziętych środków dla zamaskowania tożsamości samolotów i lotników.

Według zeznań załogi, ekspedycja została zorganizowana w Bolonji, skąd wyruszywszy wylądowała 29 lipca na lotnisku w Cagliari, na Sardynji. 30 lipca, o godz. 5 rano wystartowali stamtąd w kierunku Melilli.

Trzeci samolot spadł tego samego dnia do morza o 40 mil na północ od Oranu, tak iż tylko dwa doleciały do miejsca przeznaczenia.

Załoga włoska została aresztowana i przewieziona do Oudzda pod zarzutem przekroczenia przepisów o przelocie nad francuską strefą w Marokku. Samoloty znajdują się w rękach francuskich władz wojskowych.

W kilka godzin po wypadku nadleciał samolot hiszpański i unosząc się nad rozbitym samolotem włoskim, zrzucił worek z mundurami żołnierzy hiszpańskiej legji cudzoziemskiej i następującej treści list w języku włoskim:

„Włożcie te mundury i oświadczcie władzom francuskim, że jesteście żołnierzami legji z Nadoru. Postaramy się dostarczyć wam benzyny i uzupełnić załogą, abyście mogli wystartować".

Niema krwawych walk w Abisynji?

RZYM, (Pat). Agencja Stefani podaje: wbrew fałszywych wiadomościom, rozsiewanym w ostatnich dniach zagranicą o rzekomych krwawych walkach między rasem Sejumem, stojącym na czele 7 tys. powstańców, a wojskami włoskiemi w rejonie Dessie, ras Sejum przybył do stolicy na zaproszenie wicekróla, odbywając podróż do Diredaue samolotem, a następnie koleją.

Ras Sejum odbył rozmowy z marsz. Grazianim, a dziś przewodniczyć będzie na zebraniu przywódców abisyńskich, podczas którego ponowi akt uległości, uczyniony w maju r. b. Wierność rasa Sejuma nabiera doniosłego znaczenia ponieważ chodzi tu o syna rasa Mangaszy Jahannesa, który ze względów dynastycznych wywierał zawsze olbrzymi wpływ na ludność północnej części cesarstwa abisyńskiego.

A jednak toczą się walki w Abisynji

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Port Saidu, że według informacyj z wiarogodnych źródeł ras Imru były dowódca wojsk abisyńskich na froncie północno-zachodnim zreorganizował swą armję i obecnie na czele 40.000 wojowników posuwa się naprzód na zachód od Addis Abeby.

Wojska rasa Imru zaatakowały i zniosły kilka wysuniętych posterunków włoskich.

Według wiadomości z tych samych źródeł, siły abisyńskie zgromadzone w okolicach Gore zdobyły znaczne ilości broni i amunicji w czasie ataków na Addis Abebę. Ataki te prowadzone były pod dowództwem dedżasmacza Abera, syna rasa Kassa, przebywającego obecnie w Worthing.

Nowy Inspektor Obrony Powietrznej Państwa



Dekretem P. Prezydenta R. P. został mianowany Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa, po tragicznie zmarłym gen. dyw. Orlicz — Dreszerze, gen. bryg. dr. Józef Zając, dotychczasowy dowódca Okręgu Korpusu Nr VI we Lwowie.

Na zdjęciu naszem podobizna gen. Zająca.

Francja zaprasza ZSRR i Portugalję na konferencję w sprawie wojny domowej w Hiszpanji

PARYŻ, (Pat). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło rozszerzyć ramy konsultacji dyplomatycznej na temat neutralnego stanowiska wobec wypadków, rozgrywających się w Hiszpanji. Ostatnio wystosowano odpowiednie instrukcje do ambasadora francuskiego w Moskwie i posła w Lizbonie, aby wystąpili z odnośnemi demarches wobec tych rządów na temat ich stosunku wobec inicjatywy francuskiej.

Prośba o łaskę dla Edgara Andre

NOWY YORK, (Pat). Międzynarodowy komitet do spraw więźniów politycznych wystosował do kanclerza Hitlera telegram, zawierający prośbę o złagodzenie kary śmierci na jaką skazany został w Hamburgu antyhitlerowiec Edgar Endre. Depesza podpisana jest m. in. przez Normana Thomasa, kandydata socjalistycznego na stanowisko prezydenta St. Zjednoczonych, oraz przez wielu członków partyj lewicowych.

Kronika telegraficzna

— **GWAŁTOWNA ULEWA.** Naskutek gwałtownych ulew powódź nawiedziła m. Mehabad w Kurdystanie. 500 domów i bazary uległy zniszczeniu. Ilość ofiar ludzkich jest bardzo wielka.

— **ZAWALIŁ SIĘ MOST** pod Dewunowo w Bułgarji, przez który przejeżdżał pociąg. Kilka wagonów spadło do rzeki. Około 20 osób odniosło rany, w tem 8 ciężkie.

Własny reportaż olimpijski na str. 7-ej

Z walk w Hiszpanji

NA ODCINKU GUADARRAMA.

PARYŻ (Pat). Korespondent „Petit Parisien" potwierdza iż wojska rządowe odniosły poważny sukces na odcinku Guadarrama, odzyskując szczyt Leon po zaciętej walce, w której obok oddziałów regularnych wzięły również udział oddziały milicji, przybyłe z Walencji.

Według informacyj głównej kwatery wojsk rządowych, powstańcy zostawili na placu 300 zabitych, oddziały zaś rządowe 84. Powstańcy wkrótce podjęli atak rządowym odpowiedzieli kontratakiem, który jednak został odparty. Wojska rządowe zajęły pozatem bardzo ważny punkt strategiczny na wyżynie Guadarrama, a mianowicie miasteczko San Raphael, odcinając podobno powstańców od dwóch obsadzonych przez główne siły powstańcze miast Segowji i Avili.

NA PÓŁNOCY.

Według źródeł rządowych, sytuacja powstańców na odcinku północnym ulec miała pogorszeniu. Oddziały wojsk rządowych pod dowództwem płk. Mangada, operujące w okręgu Navalparal, odeprzeć miały atak wojsk powstańczych, posuwających się od miasta Avila w kierunku stolicy. Jak donoszą dalej źródła rządowe, gen. Cabanellas, kierujący obroną Saragossy, wysyła stale wezwania drogą radjową do gen. Franco z prośbą o pomoc. Gen. Franco w odpowiedzi domaga się utrzymania za wszelką cenę Saragossy do czasu ukończenia transportu wojsk marokańskich.

NA POŁUDNIU.

Korespondenci, przebywający na odcinku południowym donoszą o sukcesach oddziałów powstańczych. Powstańcy obsadzić mieli miasto Ronda, położone w odległości 80 km. na północ od Algesiras. Na całym odcinku południowym odbywa się gorączkowa działalność wojsk powstańczych. Wszystkie punkty strategiczne na wybrzeżu wpobliżu Algesiras fortyfikowane są pośpiesznie przez jeńców, pracujących pod nadzorem wojsk powstańczych. W różnych punktach rozmieszczono liczne baterje przeciwlotnicze. Powstańcy obawiają się bombardowania okrętów i samolotów. W Algesiras i San Recque skoncentrowano 3,000 wojsk powstańczych, które mają wyruszyć na północ.

Sytuację ogólną możnaby określić w ten sposób, iż wojska rządowe na odcinku północnym ujęły inicjatywę w swoje ręce, gdy powstańcy oczekują posiłków, a przedewszystkiem uzupełnienia amunicji i materjałów wojennych, przegrupowując swoje siły na południu do ponownego ataku na Madryt.

KRYTYCZNA SYTUACJA POWSTAŃCÓW NA PÓŁNOCY.

Według ostatnich wiadomości ze źródeł rządowych, sytuacja wojsk powstańczych na froncie północnym ma być dość poważna.

Kolumna rządowa, operująca w rejonie Naval Paral odparła powstańców wspieraną przez lotników. Kolumna ta zaatakowała na drodze do Avila 70 samochodów ciężarowych z ludźmi i amunicją. Na kilku samochodach nastąpił wybuch.

W prowincji Badajoz panuje zupełny spokój.

W Santo Olalla w prowincji Huelva doszło do zaciętej walki z powstańcami, których zmuszono do odwrotu. 150 członków gwardji obywatelskiej przeszło na stronę wojsk rządowych. Rewizja, przeprowadzona w pałacu biskupim, doprowadziła do wykrycia 19 miljonów pesetów w różnych papierach.

Z POMOCĄ POWSTAŃCOM.

TANGER. (Pat). W porcie Ceuty panowało wczoraj wielkie ożywienie. Z Larache, Szeszuanu i Tetuanu nadeszły transporty ludzi i materjału wojennego. Trzy okręty, znajdujące się w porcie, naładowane są już różnym materjałem wojennym. Jest rzeczą niewątpliwą, iż szykuje się one do przeprawienia cieśniny.

Na lotnisku w Tetuanie znajduje się 6 samolotów włoskich, 3 niemieckie i 6 innych, przygotowujących się do obrony transportów przed atakami floty rządowej. Krążownik „Deutschland" i kontrtorpedowiec „Luchs" opuściły Ceutę, udając się w stronę Kadyksu. W Tetuanie faszyści noszą na ramionach swastykę otrzymaną od oficerów „Deutschland".

KONCENTRACJA WOJSK POWSTAŃCZYCH.

Reuter donosi z Gibraltaru, że miasta la Linea i Algesiras zajęte są obecnie przez oddziały ochotnicze organizacyj monarchistycznych, przy byłych z pomocą wojskom marokańskim, skoncentrowanym w San Roque. W Algesiras znajduje się 13000 ludzi, a w ciągu tygodnia oczekiwane jest przybycie z Marokka dalszych 2000 ochotników. Z Kadyksu nadeszły działa polowe i amunicja.

Punkty strategiczne w Punta Carneo i Tarifa ufortyfikowane zostały przez więźniów. Działa przeciwlotnicze ustawiono już w Getares i Punta Carnea, gdzie jak przypuszczają powstańcy, rozpocznie się gwałtowne bombardowanie przez krążownik i samoloty rządowe. Aresztowano 4 urzędników pocztowych za dostarczanie wiadomości drogą telegraficzną wojskom rządowym. Dziś rano miano ich stracić. Aresztowano pozatem większość urzędników pocztowych w Algerze.

SKUTKI WALK.

BARCELONA. (Pat). Komisja złożona z architektów i artystów zwiedziła gmachy i kościoły uszkodzone w czasie ostatnich wydarzeń, w celu ustalenia czy można jeszcze gmachy i kościoły te odrestaurować Odbudowana zostanie między in. część gotycka katedry, natomiast kościoły Notre Dame du Pin i Betleemski będą musiały być zburzone. W rejonie katalońskim możliwa będzie odbudowa wszystkich pomników, mających wartość artystyczną.

POWSTAŃCY ZAJĘLI M. RONDA.

Źródła powstańcze donoszą, że powstańcy zajęli m. Ronda, w odległości 80 klm. na północ od Algesiras po bardzo zaciętej walce z milicją ludową. Straty mają być poważne.



Zdjęcie przedstawia moment wypędzania przez milicjantów Frontu Ludowego zakonnic z ich klasztoru.

Z OLIMPJADY

Polska bije Węgry 3:0

Mecz piłkarski Polska —Węgry rozegrany w ramach olimpijskiego turnieju, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polski w stosunku 3:0 (2:0).

*

W środę Polska rozegrała na stadjonie pocztowym w Berlinie pierwszy mecz piłkarski w ramach turnieju olimpijskiego. Przeciwnikiem polskiej drużyny była — jak wiadomo reprezentacja Węgier. Do przerwy Polska prowadzi 2:0, wykazując dość znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Gra toczy się w czasie deszczu. W pewnej chwili mecz został przerwany ze względu na ulewę.

Po przerwie Polska starzela jeszcze jedną bramkę i ustanawia wynik 3:0.

Polska wystąpiła w następującym składzie: bramka: Albański, obrona Martyna, Gałecki, pomoc — Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko, atak — piec, Scherfke, Peterek, God i Wodarz.

Zawody prowadził sędzia włoski Scorzoni.

Dwie bramki dla polaków zdobył God i jedną Wodarz.

INDJE ZWYCIĘŻAJĄ WĘGRY 4:0.

BERLIN. (Pat). W meczu hokejowym zanko mita drużyna hinduska odniosła zwycięstwo nad Węgrami 4:0 (2:0).

Polscy żeglarze zajęli trzecie miejsce w drugim biegu „olimpijek"

W środę odbył się w Kilonji na olimpijskich regatach żeglarskich drugi bieg „olimpijek". Tym razem Polska (Jensz) zajęła trzecie miejsce.

1) Holandja w czasie 1.23,44 — 25 pkt.

2) Anglja 1.24,04 — 24 pkt.

3) Polska (Jensz) 1.24,38 — 23 pkt.

Ogółem sklasyfikowano 22 państwa. Turcja, Węgry i Finlandja zostały wyeliminowane.

Austrja zwycięża Egipt 3.1

W drugim meczu olimpijskiego turnieju piłkarskiego Austrja pokonała Egipt 3:1 (2:0).

Czwartek na olimpjadzie w Berlinie

Progam czwartkowych imprez na olimpjadzie w Berlinie przedstawia się następująco:

O godz. 9 strzelanie szybkie z pistoletu. **Startują Polacy:** Bursa, Piątkowski i Suchorzewski.

O godz. 9 ostatnia konkurencja w pięciobeju nowoczesnym (bieg na przełaj).

O godz. 9 floret indywidualny panów.

O godz. 9.30 dalsze biegi żeglarskie w Kilonji

O godz. 9.30 obrady międzynarodowej federacji kobiecej i międzynarodowej federacji bokserskiej

O godz. 10.30 8 przedbiegów na 400 m. panów (**startuje Biniakowski**).

O godz. 10.30 trójskok (**startują Luckhaus i Hoffman**).

O godz. 10.30 eliminacje oszczepu (**startują Turczyk i Lokajski**).

O godz. 11 wstępne rozgrywki zapaśnicze (styl grecko — rzymski). **Z Polaków startują Koaitk, Słuzak i Szajewski.**

O godz. 14 mecz w pole.

O godz. 15 półfinały na 110 m. przez płotki panów

O godz. 15 strzelanie szybkie z pistoletu z **udziałem Polaków.**

O godz. 15.15 międzybieg na 400 m. panów (**startuje ewent. Biniakowski**).

O godz. 15.15 finał oszczepu (**ewent. udział Polaków**).

O godz. 16 pierwsze mecze w szczypiorniaka

O godz. 16.15 finał na 1500 m. panów.

O godz. 1630 finał trójskoku (**ewent. udział Polaków**).

O godz. 16.30 mecz hokejowy Holandja — Szwajcarja.

O godz. 17.30 finał 80 m. przez płotki pań.

O godz. 17.30 mecze piłkarskie Anglja — Chiny Peru Finlandja.

O godz. 17.45 finał 110 m. przez płotki panów.

O godz. 18 mecz hokejowy Niemcy — Danja.

O godz. 18 przedbieg kolarskie na 1000 m i wyścig drużynowy na 4000 m

O godz. 19 dalsze zawody zapaśnicze z udziałem Polaków.

BIEREGOWOJ NA 8-EM MIEJSCU.

Według prowizorycznych danych Bieregowoj zajął w chodzie na 50 km. ósme miejsce. Zwycięzcą w tej konkurencji został Anglik Whitlock, który przebył 50 km. w 1 godz. 30 min. dalsze miejsca zajęli: Szwajcar Schwab i Łotysz Bubenko.

PRASA O WALASIEWICZÓWNIE I WAJSÓWNIE.

Dziennikarze niemieccy podkreślają, że w Niemczech nie wierzono, aby Polka mogła pokonać Kraus. Mimo naciągniętego mięśnia i dotkliwego bólu Walasiewiczówna zajęła drugie miejsce, dystansując obie Niemki Kraus i Dolinger, aczkolwiek ta ostatnia pokonała Polkę w półfinale. Dziennikarze niemieccy pełni są pochwał dla wielkiej ambicji naszej biegaczki.

Również i wynik Wajsówny znalazł w prasie niemieckiej szerokie odbicie.

Dzienniki niemieckie jednogłośnie stwierdzają, że Polka była jedyną groźną przeciwniczką dla rekordzitki świata Niemki Mauermeyer, że w Berlinie zademonstrowała formę niezwykle regularną, co odbija szczególnie na tle nierównej i nerwowej gry Niemki, której tylko jeden rzut zdecydował o zajęciu pierwszego miejsca, podczas gdy pozostałych pięć stało poniżej wyniku Wajsówny. Prasa niemiecka podkreśla, że Wajsówna wykazała znakomitą formę, poprawiając znacznie rekod Polski i bardzo nieznacznie ustępując rekordowi świata.

OWENS ZDOBYWA TRZECI MEDAL OLIMPIJSKI.

W finale biegu na 200 m. panów tryumfował Murzyn amerykański Jesse Owens, zajmując pierwsze miejsce w rekordowym czasie 20,7 sek. (nowy rekord olimpijski). Owens w ten sposób zdobył trzeci skolei złoty medal olimpijski.

2) Robinson (Ameryka) 21,1 sek., 3) Osendarp (Holandja) 21,3 sek., 4) Haenni (Szwajcarja).

MISTRZ ŚWIATA W DYSKU WYELIMINOWANY.

W eliminacjach rzutu dyskiem sensacją było wyeliminowanie mistrza świata w dysku Szweda Anderssona. Szwed niedawno miał operację ręki i nie mógł osiągnąć wymaganego minimum 44 m. Wszyscy inni faworyci ze Schroederem, Dunnem, Woodem na czele zakwalifikowali się do finału.

Dzień dumy narodowej

6 sierpnia... O świcie u wyjścia z Oleandrów krakowskich na Błonia, gdy kopiec Kościuszki zaczęła dopiero ogarniać pierwsza poświata wschodzącego nad Polską słońca, grupa obywateli krakowskich żegnała pierwszy zastęp wojska polskiego, ruszającego na bój o Polskę, o imię Polaka, o prawo do kierowania własnym losem.

Nikt nie policzył w tej godzinie westchnień, ani łez, któremi żegnano tę awangardę wojska polskiego. Żegnano, czy witano? Boć to w tej nocy z decyzji Józefa Piłsudskiego i z Jego ciężkiej i wieloletniej pracy zrodziło się to, czego Polska nie miała — wojsko. Witano więc z rozrzewnieniem i entuzjazmem ten żywy dowód własnej mocy, własnej woli.

Nikt nie policzył łez radości i łez żalu... Ale napewno w każdej polskiej piersi i tych obecnych i szerokich rzesz, które dopiero następnego dnia dowiedziały się o tem, że wojsko polskie ruszyło w bój o odrodzenie — obudziła się dnia tego duma narodowa.

Duma, że oto nie będzie ziemia polska tylko teatrem wojny obcych sił o obce interesy, że koniec bezradności i przystosowywania się do żądań i wymagań wrogów. Żeśmy odważyli się chcieć i pragnąć i rękę zbrojną po swoje, polskie życie sięgnąć. Żeśmy nie ofiarą tylko!

W swoim odczycie, w dziesiątą rocznicę powstania Legjonów Marszałek Józef Piłsudski, wspominając pierwsze dni wojny, mówił, że nie ulegało dla niego wątpliwości, że „gdzieś na dnie serc, gdzieś w ukrytych załomach duszy było uczucie głębokiego upokorzenia i jakiś tłumiony bunt przeciwko bezlitosnemu wdeptywaniu nas w błoto coraz to innym butem żołnierskim.

„Legjoniści byli w tych czasach wyrazicielami tego buntu i to wyrazicielami jawnymi, walczącymi publicznie o szacunek dla tego, co polske nosi imię... Na oczach wszystkich szli legjoniści naprzód, przepychając się niedelwie łokciami, szli każdego dnia — wbrew ogólnemu upokarzaniu się — na awantury, na małe, ale liczne, utarczki z obcą zaborczą ręką w obronie swojej godności jako żołnierzy polskich".

Cała zdrowa większość Narodu zdawała sobie z tego sprawę. To nie współczucie, czy rozczulenie na widok młodocianego bohaterstwa, wywołało ten żywy oddźwięk w całem społeczeństwie, każde nowe zwycięstwo pułków legjonowych, każda bitwa, każde przeżycie. To nie sentymentalizm kazał kolejarzom po kryzysie przysięgowym ukrywać legjonistów i ułatwiać im przejazdy z obozów jeńców.

To odrodzona duma narodowa, konieczność skupienia się fizycznie i duchowo koło tego, co dumę polską wyrażało, co o prawo do tej dumy walczyło, kazała zagrozić strajkiem generalnym w Małopolsce, gdy nad więźniami Hustu zawisła groza sądu wojennego.

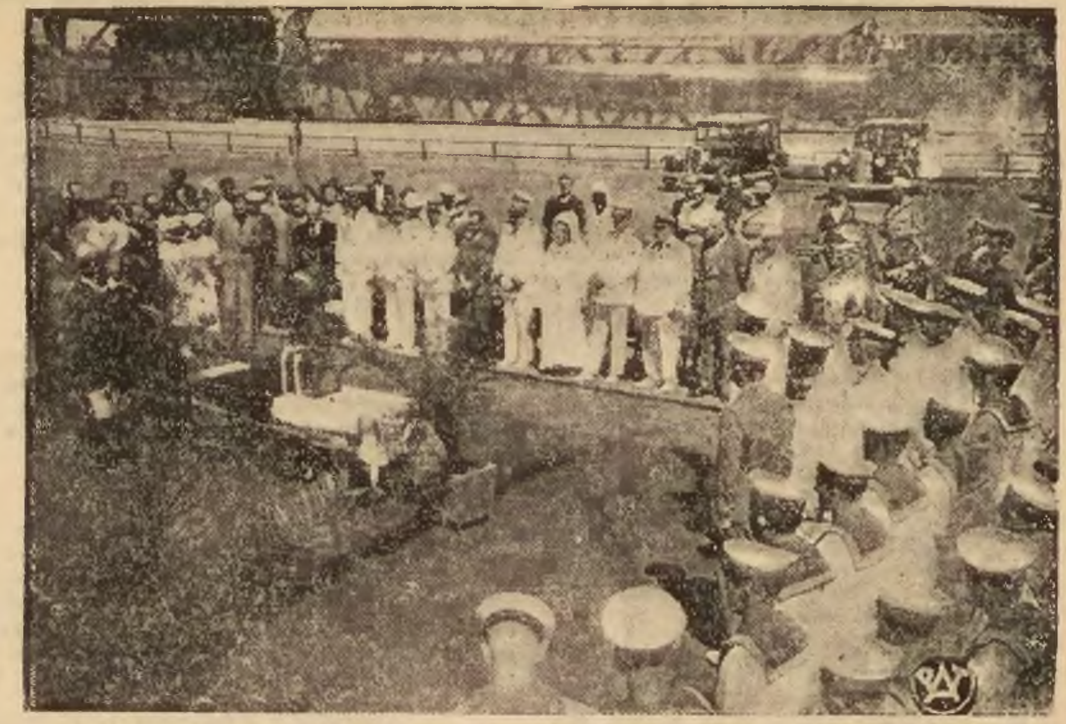
Ta duma znalazła głębokie uzasadnienie w czynach pułków legjonowych. Na polach bitew odrodziła się sprawa polska. To młode wojsko, wojsko bez pokojowego długoletniego szkolenia, bez doświadczeń, manewrów, okazało się równe, a często lepsze od wielu regularnych armij. Budziło zazdrość i podziw obcych, zyskiwało u wrogów uznanie.

Na polach bitew skończyło się poczucie słabości polskiej, poddania losom, uznawania siły i mocy w innych tylko doskonałości u obcych. Na polach bitew legjonowych poczęła się polska wzgarda dla niedołęstwa, braku odwagi, braku decyzji — poczęła się wzgarda dla małości.

To zapewne miał na myśli Komendant, gdy mówił, że 6 sierpnia dał Polsce nietylko typ żołnierza, którego Polska nie miała, lecz i nowy typ człowieka.

T.

Patrjotyczna uroczystość polska w Casablance



W Casablance odbyło się uroczyste wręczenie przez kolonję polską w Marokku, ORP Iskrze skrzynki z ziemią Marokka, pobraną z posiadłości jedynego polskiego posiadacza ziemi Leona Kotarby. Ziemia ta została doręczona, celem przewiezienia do Krakowa na kopiec Marszałka Piłsudskiego. Uroczystość która odbyła się z udziałem władz cywilnych i wojskowych z admirałem Vallee na czele, na pięknie udekorowanych molo, miała niezwykle podniosły charakter. Do skrzynki został dołączony odpowiedni akt przekazania ziemi. Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny tej przepięknej polskiej uroczystości w Casablance.

Kraków w przededniu 22-ej rocznicy wymarszu kadrówki

KRAKÓW (Pat) — W przeddzień uroczystości związanych z 22-gą rocznicą wymarszu Pierwszej Kompanji Kadrowej Legjonów Polskich J. Piłsudskiego z historycznych Oleandrów w Krakowie, całe miasto przybrało odświętny wygląd. Wszystkie gmachy państwowe i domy prywatne ozdobiono flagami o barwach państwowych.

O godz. 8 rano z wieży Marjackiej rozległ się hejnał strzelecki. Pociągami z różnych stron Polski przybywają drużyny strzeleckie, które brać będą udział w marszu szlakiem kadrówki.

Wieczorem na Rynku Głównym obok wieży ratuszowej skoncentrowały się oddziały strzeleckie oraz bratnie organizacje, poczem przy dźwiękach hejnału strzeleckiego, odegranego przez trębaczy z wieży Marjackiej nastąpiło uroczyste podniesienie na maszt chorągwi o barwach państwowych i strzeleckich, połączone z uroczystem zaciągnięciem warty honorowej na historycznym odwachu obok wieży ratuszowej.

Z Rynku Głównego ruszył następnie przy blasku pochodni i dźwięku orkiestr pochód do Oleandrów, gdzie po uroczystym apelu poległych Pierwszej Kompanji Kadrowej nastąpił wymarsz kilkudziesięciu drużyn biorących udział w tegorocznym 12 skolei marszu szlakiem Pierwszej Kadrowej z Krakowa do Kielc.

„Ostatnia wieczerza" Leonarda da Vinci uratowana



Na prośbę Watykanu jeden z malarzy odrestaurował słynne malowidło ścienne Leonarda da Vinci „Ostatnia Wieczerza", któremu groziło już zniszczenie.

ŚWIATŁA NEONÓW

Berlin, w sierpniu.

Zaznaczam zgóry, że ani słowa o sporcie. Ci więc wszyscy, którzy sportu nie lubią, mogą czytać spokojnie. Postaram się nie zanudzać rekordami.

Nad Berlinem płonie łuna neonów. Wkrótce wybije północ. Ludzie więc śpieszą, jak w noc sylwestrową, by jeszcze gdzieś „załamać się" do którejś knajpy i przy stoliku spędzić parę godzin.

Tą gorączką „sylwestrową" porwany zostałem i ja. Tuż obok najbardziej reprezentacyjnej ulicy Unten den Linden, a koło Friedrichstrasse jest słynny w Berlinie Aschinger. Tych Aschingerów (restauracja —bar) jest jakoby w Berlinie z tysiąc, a tłok, jak w kościele św. Jerzego w niedzielę o godzinie 11. Wszystkie stoliki zajęte, ale tam w rogu dużej sali jest wolne miejsce. Siadam. Ober podaje mi piwo pilzneńskie i płatki sera w dziurki. Rozmawiam z przygodnie spotkanym panem, który gdy się dowiedział, że jestem z Polski, gotów był mi swoje serce położyć na talerz, obok kotleta.

Nie wiem co go tak rozczuliło, ale w każdym razie był uprzejmy i rozradowany.

Na salę wchodzi starszy człowiek. Wygląda jak kat. Jest cały ubrany na czerwono, a na czapce ma coś napisanego — jest to gazeciarz. Podchodzi do stolika i, jak każdy gazeciarz, proponuje co ma...

— Co, i tutaj w Berlinie, w nocy też sprzedawane są poranne gazety? No, to oburzające...

Gazeciarz zdjął czerwony kapelusz. Zaświecił łysiną obramowaną po bokach siwym włosem i szeroko otworzył usta...

— Pan Polak... ta gazeta przed pół godziną urodziła się.

Zaczynamy mówić po polsku. Oczy sąsiadów skierowane są na nas.

— Panie, ja też jestem Polak... sprzedaję gazety już 40 lat i nikt mi tego nie zarzucił, że wciskam starzyznę.

Kupiłem za 20 fenigów. Dałem staremu papierosa, a on w głos powiedział po polsku „dowidzenia państwu".

Tu w Berlinie słyszeć język polski, to rzadka przyjemność, to smakuje lepiej, niż pilzner, niż ser z dziurkami.

Przyjemność moja nie trwała jednak długo, bo kat - gazeciarz pokręcił się koło drugiego stolika i powiedział „au revoir". Zna więc bestja francuski, a gdy schował się między stolikami, doleciał mnie wyraz „Good by". Toż to poliglota!

Jest to człowiek, który stara się zarobić jak może.

Spotkałem go raz jeszcze w ogrodzie zoologicznym, gdzie jakoby ma stały swój punkt.

Ogród zoologiczny, to chluba Niemiec. Leży on w samem śródmieściu, a zajmuje ogromny plac. Popularne „Zoo" jest bardzo bogate w rzadkie okazy, a co najważniejsze nie śmierdzi. Można chodzić, dyszeć i nie kichać. Nie tak, jak u nas w Warszawie, gdzie do klatek z małpami, czy egzotycznem ptactwem nie sposób jest zbliżyć się, bo po prostu człowieka dusi.

O ogrodzie zoologicznym innym może jednak razem coś napiszę. Tymczasem chcę skończyć kufelek zacnego piwa.

Piwo w Niemczech jest doskonałe, a gatunków jego jest tyle, ile gatunków pelargonji. Podają je jasne i ciemne, w kuflach takich i innych. Te kufle są ze złotemi brzeżkami, inne w formie nieprzyzwoitych garnuszków z jednem uszkiem, a w jadłospisach dwie strony zajmują wykazy gatunków piwa i oczywiście ceny.

Piwa napić się można wszędzie tak jak u nas wody sodowej z sokiem.

Trzeba jednak w Berlinie troszeczkę znać język niemiecki! Byłem świadkiem jak Indjanin o niegolonej od roku brodzie w charakterystycznym fezie na głowie, w obcisłych spodniach pokazywał palcem kasjerce coś w jadłospisie. Zapłacił. Dostał kwitek, a gdy zwrócił się do bufetu, trząść go zaczęła febra. Indjanin pienił się ze złości. Chciał coś zjeść na poczekaniu z mięsa, a palcem trafił na kompot. O mały włos nie wylał go na głowę kasjerce, ale powstrzymał się w swej złości. Zrozumiał, iż sam jest wszystkiemu winien.

No i co? Dotrzymuję słowa. Nie piszę nic o sporcie, chociaż trudno jest bardzo, bo sport to teraz w Berlinie właź wszędzie oknami i drzwiami. Pieni się poprostu, jak świeże piwo w kuflu. Rozlewa się jak nafta z rozbitej butelki i płynie, wciąż płynie i płynie.

Uprzedzali mię przyjaciele, że po Olimpjadzie zmienię zdanie o sporcie, a w czasie Igrzysk zgaśnie zapał i nie będę nawet chciał iść i patrzeć na zawody.

Dziś właśnie jest pierwszy dzień mego strajku. Odbywają się tam, gdzieś nie wiem nawet na którym stadjonie, jakieś

BRACIA FRANCO

Franco — to najpopularniejsze nazwisko na półwyspie Pirenejskim. Nazwisko to już od kilku lat figuruje na łamach prasy nietylko hiszpańskiej. Należy do dwóch braci: Franciszka i Ramona, którzy je rozsławiają w równej mierze, acz każdy innemi drogami.

Prasa zagraniczna, obfitująca obecnie ze zrozumiałych względów w hiszpańskie aktualja podaje również ciekawe szczegóły z życia obu braci, z których każdy stoi na przeciwnym biegunie politycznym.

MONARCHISTA I SOCJALISTA.

Franciszek Franco jest zaciekłym monarchistą, podczas gdy Ramon — zdeklarowanym socjalistą. To ich różni i dzieli, gdyż pozatem łączy ich wszystko: nazwisko, narodowość, wychowanie, zawód, w pierwszym rzędzie szalona ambicja, niezwykła odwaga i niecodzienna pogarda śmierci. Może to ich trzyma dotąd przy życiu. Dziesiątki razy zaglądali bracia kostusze w puste oczodoły i zawsze dotąd wychodzili z opresji cało. A fama rośnie, a splendor nazwiska rozbłyskuje coraz bardziej.

BYKOBOJCY

Pierwszym bohaterskim wyczynem obu braci było amatorskie zabicie byka podczas pewnej korridy w Walencji niedługo przed wybuchem wojny światowej. Jak opisuje prasa zagraniczna odbyło się to mniej więcej tak:

Po kilku udanych występach jednego czy dwóch toreadorów, na arenę wszedł zawodowiec, który jakoś nie mógł sobie poradzić z nacierającem nań zwierzęciem. Parokrotnie zamierzał się szpadą, lecz cios chybiał, zas toreador z najwyższym wysiłkiem uchodził rogów byka. Kto zna temperament hiszpański, zwłaszcza w tak podniecających chwilach jak korrida, ten zdaje sobie sprawę co się dziać musiało w amfiteatrze na widok takiego partactwa. Gwizdy, krzyki, ryki podniecały zwierzę, a peszyły niefortunnego toreadora. W pewnej chwili stała się rzecz nieprzewidziana w programie. Oto spośród publiczności wyskoczyło dwóch młodych ludzi, z których jeden w zręczny sposób skierował na siebie uwagę byka, zaś drugi zabił zwierzę jednem pchnięciem odebranej od toreadora szpady. Teatr zatrząsł się od oklasków. Bracia Franco wstąpili na widownię historyczną.

NAJMŁODSZY GENERAŁ.

Posłuchajmy teraz dalej, co prasa zagraniczna o dalszych losach braci Franco opowiada. Dziesięć lat temu wybuchło, jak wiadomo, w Marokko hiszpańskiem groźne powstanie ryfenów z Abd-el-Krimem na czele. Naogół Hiszpanie brali od arabskich partyzantów cięg. Nie brakło jednak wśród Hiszpanów indywidualnych czynów męstwa i przedsiębiorczości. Zwłaszcza odznaczył się pod tym względem Franciszek Franco, podówczas porucznik armji królewskiej. Jego brawura zwróciła uwagę władz. Król mianował go... generałem.

ZDOBYWCA ATLANTYKU.

Generalskie szlify brata spędzały sen z powiek Ramona Franco. Poświęcił się on służbie lotniczej, marząc o wybiciu się i sławie. Ambitny lotnik zdobył w końcu laury i renomę przelatując południowy Atlantyk. Cała Hiszpanja powtarzała z dumą jego imię.

PRZECIWNIK MONARCHJI.

Już jako słynny lotnik i zdobywca Atlantyku zaczyna Ramon Franco głosić ideje republikańskie i żąda publicznie ustąpienia króla. Alfons siedział jednak na tronie jeszcze dość mocno. Ramona aresztowano i skazano na wygnanie. W Hiszpanji pozostał Franciszek Franco, filar monarchji i najmłodszy jej generał.

POWRÓT Z WYGNANIA.

Nastroje w Hiszpanji zmieniają się w końcu na korzyść lewicy i republiki. Vox populi żąda łaski dla wygnańców i zesłańców. Zdobywca Atlantyku powraca w triumfie do kraju. Natomiast Franciszek nie ma już w ojczyźnie nic godnego siebie do roboty i udaje się—opowiadają, że pod naciskiem brata — do Marokka hiszpańskiego do jakiejś garnizonowej dziury.

JAK W TEATRZE.

Role braci zmieniają sę więc kolejno jak w teatrze. Wypadki wysuwają to jednego to drugiego na scenę. Gdy wchodzi na nią Ramon, wiedy Franciszek ustępuje. I odwrotnie. Zawsze jednak nazwisko Franco figuruje na pierwszych stronach pism krajowych, a często i zagranicznych. Nigdy bracia nie zadawalnjają się małemi, niepoczesnemi rolami. Zawsze który z nich musi być na świeczniku. Obu bowiem pożera nienasycona ambicja, obu trawi głód sławy, znaczenia i działania.

CZY SIĘ ZETKNĄ W WALCE?

W Marokko uknuł Franciszek Franco spisek, który przybrał obecne formy powstania monarchistycznego. Walka się toczy. Ramon Franco bawi teraz, jako delegat rządu ludowego w Ameryce Północnej. Jeżeli rychło wróci — to czy zetkną się dalej ambitni braca w walce o władzę? Oto pytanie, które zadają sobie prasa zagraniczna i opinja publiczna w Hiszpanji.

NEW.

Olimpijczycy w roli fryzjerów



Zawodnicy szwajcarscy na krótko przed zawodami golą swych kolegów we wsi olimpijskiej.

Propaganda Trzeciej Rzeszy na Olimpjadzie

Olimpjada, która się obecnie odbywa w Berlinie jest nietylko imprezą sportową, lecz największą ze wszystkich dotychczasowych imprez propagandowych Trzeciej Rzeszy.

Tak samo, jak w Sowietach każda impreza międzynarodowa, która odbywa się w trzeciej Rzeszy, służy gloryfikacji reżimu i jego osiągnięć. W dziedzinie propagandy hitlerowcy niewątpliwie zdobyli palmę pierwszeństwa. Według oficjalnych oświadczeń zadanie olimpjady polega na tem, aby „definitywnie w sposób pokojowy zapoznać źle poinformowany lub wrogo usposobiony świat „z osiągnięciami Trzeciej Rzeszy".

Aby dopiąć tego celu Olimpjada została uzupełniona przez szereg dodatkowych kongresów specjalnych, gdzie każdy obcokrajowiec, interesujący się poszczególnemi zagadnieniami ma sposobność zapoznać się z uregulowaniem tej dziedziny w Niemczech. Dla sportowców-prawników np. urządza się „Rzut oka na nowoczesne prawodawstwo niemieckie", dla gości narodowości francuskiej urządza się specjalne kursy w języku francuskim o „nowych Niemczech i ich zdobyczach".

Pozatem urządzono poszczególne kongresy międzynarodowe, jak np. „Trzeci międzynarodowy kongres szkół pod otwartem niebem" poświęcenie „Kraft durch Freuestadt" pod Berlinem i liczne inne imprezy natury propagandowej i informacyjnej.

Również Międzynarodowy Kongres Wywczasów, który odbył się ostatnio w Hamburgu, miał wyraźnie propagandowe zabarwienie. Dr. Ley, przywódca Niemieckiego Frontu Pracy zakończył swe przemówienie na tym kongresie w ten sposób: „Przedewszystkiem zaś cudzoziemcy powinni zwrócić uwagę na wesołych ludzi, żyjących we współczesnych Niemczech".

Może pewien przyczynek do tej wesołości stanowi ta okoliczność, że w celu wywarcia na cudzoziemców jaknajkorzystniejszego wrażenia Trzecia Rzesza nie cofnęła się nawet przed wykorzystaniem dzieł sztuki, które w gorączce rewolucji narodowej zostały wyrzucone z Berliner National-Galerie, jako „wytwory rasowo-obcej, żydowsko-bolszewickiej kultury".

Z magazynów wróciły do National-Galerie obrazy Franciszka von Maree, który przez trzy lata uchodził za „destrukcyjny element" (spowodu częściowo żydowskiego pochodzenia), obecnie zaś został uznany, obok Boecklinga i Feuerbacha za rdzennie niemieckieg malarza. Nawet utwory impresjonisty (i stuprocentowego niearyjczyka) Maxa Liebermanna wróciły do National-Galerie i urzędowo został uznany za wodza niemieckiego impresjonizmu w 19 wieku.

Pozostaje tylko pytanie, czy ta restauracja jest definitywna, czy też tylko czasowa i czy po Olimpjadzie obrazy Marees, Liebermanna i innych nieprawomyślnych, względnie niearyjskich malarzy nadal pozostaną w National-Galerie, czy też zostaną ponownie wyrzucone.

ORTI.



Pozycje artylerji powstańczej w górach Sierra de Guadarama. Lufy armat są skierowane na Madryt.

tam popisy gimnastyczne. Mają popisywać się jasnowłose Dunki, ale co to mnie wszystko może obchodzić! Przecież ja jestem człowiekiem i mogę chyba mieć dla siebie trochę czasu.

Chce mi się teraz naprzykład pić. Wódka w Niemczech jest niesmaczna. Podają w szerokich, rozchylonych, jak liście, angiełkach, żeby pić z takiego talerza trzeba być desperatem. A do tego jeszcze trzeba wiedzieć, iż wódka niemiecka pachnie perfumą, ta perfuma zaś przypomina kobietę, a gdy się siedzi w restauracji i zaczynają przypominać się kobiety, to człowiek jest o krok od niebezpieczeństwa. Nie, nic złego. Proszę nie posądzać mnie o coś grzesznego. Miałbym bowiem chęć zagadnąć tę szatynkę, która siedzi w towarzystwie dwuch rosłych Niemców, którzy mają pocięte policzki.

Niemcy nie lubią gdy ktoś właził w ich towarzystwo. Nie warto więc robić im i sobie przykrości, a że jest już późna noc, najlepiej kolejką podziemną pojechać skromniutko do domu.

A Berlin pali się neonami. Tyle tu światła. Grają poprostu najrozmaitsze kolory. Reklamy firm wypisywane są świetlnemi literami na ekranie czarnego jak smoła, nieba.

Płynie rzeka samochodów, a chodnikami przewala się tłum. Na skrzyżowaniu ulic posterunkowi w białych uniformach gimnastykują się, skierowując co chwila ruch uliczny w prawo, to znów w lewo, to nawprost, i tak przez całą noc, przez cały dzień, z pokolenia na pokolenie.

Życie płynie i płynąć będzie, a tylko inni przesuwać się będą ludzie.

Już może jutro nie zobaczymy na tym rogu tego grubego posterunkowego, może jutro przestanie sprzedawać gazety ten starzec w katowskiem ubraniu, a przy moim stoliku u Aschingera zasiądzie za chwilę zapewne weselszy odemnie gość, któremu smakować będzie niemiecka wódka i który zostawi kelnerowi zamiast 80 fenigów kilkadziesiąt marek.

To jest życie, ale życie ciekawe, bo gałe, życie które mruga kolorowem światłem reklam.

Wczoraj byłem świadkiem jak przejechano na ulicy przechodnia. Widocz nie oślepiło go światło neonów, zapomniał że jest w mieście, które codziennie obchodzi Sylwestra.

JAROSŁAW NIECIECKI

NA MARGINESIE

50 złotych w kominie

(Autentyczne)

— Panie komisarzu, mój złoty, ratujcie! Jak Boga kocham, w kominie. I jakież djabły mogli wziąć! Zdaje się tak dobrze były schowane.

Tak zanosząc się od płaczu składała w 2 im komisarjacie P. P. „zameldowanie" Marja Żukowska, zamieszkała w Wilnie, Trakt Ejszyski 49.

— Co było dobrze schowane? — zapytał rzeczowo i surowo przodownik.

— W kominie. Za odstającą cegłą. W dziurze. Och, jakaż ja biedna. Że też na tych złodziei końca nijakiego niema...

— Co było schowane w kominie za cegłą— zapytał po raz drugi srogo przodownik

— Te piędziesiąt złotych, co to ja ciułała przez cały rok. I pomyśleć sobie: zabrali i śladu nijakiego niema.

— Kiedy zabrali?

— Ja dziś obejrzawszy się...

Przodownik spisał protokół i zarządził dochodzenie. Sprawie nadano bieg.

Po kilku godzinach Żukowska zjawiła się po raz drugi w komisarjacie. Tym razem była wesoła, skakała niemal z zadowolenia. Już na progu zaczęła gestykulować.

— Zwarjowała baba z nieszczęścia — pomyślał dyżurny policjant.

— Panoczek drogieńki, nie trzeba. Ja wlazszy do komina wymazała się, jak czort. Chwalić Boga już nie trzeba...

— Czego nie trzeba?

— Nie trzeba, żeb wy szukali. To złodziej kominiarz. Czyścił komin i zapchał musi pieniądze głębiej, zbereżnik. Ale jak ja wsadziła ręka po łokiec, patrza, że coś czuja pod palcami. Wyciągam z pod cegły, znalazły się, całusieńkie. Tylko trocha w sadzy wybrudzone. Ale przyjmą. Już ja dowiedziawszy się w sklepie...

— Matko, rzucił policjant, na drugi raz po kominach pieniędzy nie chowajcie, bo jak spalą się to i my nic nie poradzimy...

amil.

Zlinczowanie dwóch osób przez Ukraińców

W Makówce pod Skolem, odbywała się, jak co roku, manifestacja żałobna ludności ukraińskiej na mogile strzelców siczowych, poległych tam w roku 1915 w walce z Rosjanami. Manifestacja zgromadziła około 10.000 wieśniaków ukraińskich. W pewnym momencie, po gorących przemówieniach, w których mówcy przypomnieli zebranym na cmentarzu krwawe walki z dziczą moskiewską, podburzony przez agitatorów tłum zlinczował żydowskiego fotografa ze Skolego, przybyłego tam celem dokonania zdjęć fotograficznych, Luksa, oraz Hryńka Poduszczaka, których posądzono o działalność komunistyczną. Obaj zmarli. Z tej również przyczyny został ranny dorożkarz ze Skolego Schmajer.

Święto 1 p. p. Legjonów

Wczoraj rozpoczął swe doroczne święto 1 p. p. Leg., wkraczając w 23 rok swego istnienia. Święto 1 p. p. Leg. obchodzone jest zazwyczaj specjalnie uroczyście, bo jest to przecież pierwszy z pułków armji polskiej. Są to ci, którzy pierwsi jako kompanja kadrowa na rozkaz Komendanta rozpoczęli zbrojną walkę, krwią i znojem żołnierskim wykuwając granice odradzającej się Polski.

W sierpniu roku 1914 mając tylko bezgraniczną wiarę w swego Komendanta i młodzieńczy entuzjazm w sercach, z zapałem poszli tam, gdzie powiódł ich rozkaz przyszłego Marszałka. Poszli, by na szalę ważących się losów świata rzucić słowo: **Jesteśmy**. Zadokumentować krwią własną, że **Polska jest i chce być niepodległą.**

Dziś tak jak rok rocznie święcą swe święto. Sztandary jednak przeobleka żałobna krepa. Twórca armji i jej Wódz Marszałek Józef Piłsudski już nie żyje, to też święto Jego wiernych i walecznych żołnierzy rozpoczęło się od złożenia hołdu Sercu Komendanta.

O godz. 19 1 p. p. Leg oraz poczty sztandarowe wszystkich pułków garnizonu wileńskiego, jak równie sztandary i delegacje ideowych organizacyj Związku Legjonistów, POW., Federacji b. Wojskowych, Strzelca, Harcerzy i t. p. zgromadziły się na placu im. Marszałka Piłsudskiego.

Raport odebrał dowódca 1 p. p. Leg., poczem w krótkich, lecz pięknych i wzniosłych słowach zwrócił się z przemówieniem do żołnierzy, kreśląc bohaterskie dzieje i wspaniałe tradycje, jaką przekazali im w spadku ich poprzednicy i wzywając, by okryty chwałą sztandar bojowy nadal nieśli wysoko, będąc gotowi zawsze umrzeć w jego obronie. Dowódca pułku złożył następnie hołd pamięci Komendanta, z którym serca żołnierskie nierozerwalnie związane są na zawsze.

Nastąpił skolei przemarsz pułku i organizacyj wraz z pocztami sztandarowemi na Rossę. Twardym żołnierskim krokiem pod dźwięki werbli przemaszerowały kompanje i bataljony 1 p. p. Leg. oraz delegacje innych oddziałów i organizacyj.

W Ostrej Bramie przed odsłoniętym Cudownym Obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej pochyliły się wszystkie sztandary. Kompanje maszerowały „na baczność".

Na Rossie dwa potężne reflektory ustawione na przeciwległym wzgórzu oświeciły swym blaskiem cichy cmentarz Obrońców Ojczyzny, skierowując snopy światła na mauzoleum, gdzie dookoła Serca Marszałka ustawiły się poczty sztandarowe oraz zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych z p. wicewojewodą Jankowskim i pełniącym obowiązki prezydenta miasta, wiceprezydentem Nagurskim, reprezentanci społeczeństwa, oraz korpus oficerski.

Na uroczystość przybyły również tłumy wilnian, których z 1 p. p. Leg łączą więzy trwałej sympatji.

Za chwilę padła komenda. Oddziały sprezentowały broń, wśród ciszy i skupienia dowódca pułku złożył przed płytą z Sercem Marszałka wspaniały wieniec kwiatów, na szarfach którego widniał napis: **„Swemu Twórcy i Wodzowi w hołdzie 1 p. p. Leg.".**

Następnie dźwięki I Brygady, Apel poległych. Długa lista tych, którzy padli ku chwale Ojczyzny, Marsz Szopena i odmarsz oddziałów do koszar.

Program dnia dzisiejszego przedstawia się następująco:

Godzina 6.00 — świąteczna pobudka w koszarach i brygady — wykona orkiestra 1 p. p. Le.

Godzina 9.00 — Msza polowa na placu koszarowym.

Godzina 10.15 — defilada pułku w rejonie koszar.

Godzina 11.00 — wręczanie odznak pamiątkowych pułku i nagród sportowych.

Godzina 12.00 — obiad żołnierski na placu koszarowym.

Godzina 16.00 — przedstawienie dla żołnierzy w teatrze.

Godzina 20.00 — zabawy taneczne w kasynie ofic. i podofic.

Zamknięcie Międzynarodowych Targów Futrzarskich

W dniu zamknięcia Targów Futrzarskich kiedy uczestnicy mieli się pożegnać z Wilnem, udali się gremjalnie na Rossę by złożyć hołd Sercu Marszałka — Komitet Wykonawczy M.T.F. oraz Prezydjum Rady Interesantów Targów wpisali się do księgi pamiątkowej, poczem został złożony wieniec od uczestników targów na płycie mauzoleum.

Po paruminutowem skupieniu wszyscy uczestnicy powrócili na Targi.

Wiadomości radjowe

PAMIĘTNA ROCZNICA.
Polskie Radjo czci dzień 6-go sierpnia.

Pamiętny dzień 6 sierpnia, w którym rozpoczął się ostatni tym razem już zwycięski bój o Polskę Niepodległą, uczci Polskie Radjo specjalnym koncertem, który nadany będzie od godziny 19.00 do 20.00.

22-gą rocznicę sierpniową przypomni radjosłuchaczom świetny mówca i wybitny parlamentarzysta, wice marszałek sejmu Bogusław Miedziński.

Następnie orkiestra symfoniczna Polskiego Radja wykona utwór Feliksa Rybickiego pt. „Pieśni żołnierza Niepodległej Polski".

W dalszym ciągu w czasie godziny, poświęconej wielkiej rocznicy, przemówi ze zwykłą swą swadą akademik literatury Juljusz Kaden Bandrowski.

Na zakończenie tak lubiane przez radjosłuchaczy śpiewaczka Aniela Szlemińska wykona szereg pieśni i o wojnie i na wojnie pisanych, układu Zygmunta Pomarańskiego. Kompozytor skorzystał z tekstów znanych poetów legjonowych śp. Józefa Mączki i śp. Denhof-Czarnockiego, oraz z poetów Tadeusza Hennera. Przy fortepjanie jako akompanjator zasiądzie prof. Wł. Walentynowicz.

Nie wątpimy, iż ta podniosła audycja słuchana będzie gorliwie i przez tych, którzy współprzeżywali pamiętny dzień 6 sierpnia 1914 roku jak też i przez tych młodych, którzy historję wymarszu strzelców Józefa Piłsudskiego z krakowskich Oleandrów w poranek sierpniowy znają już tylko z legendy ustnej lub pisanej.

UCZTA MUZYCZNA Z SALZBURGA.
Transmisja koncertu filharmonicznego pod dyr. Bruno Waltera.

W ramach festiwalu muzycznego, odbywającego się obecnie w Salzburgu usłyszą radjosłuchacze polscy wspaniały koncert z Mozarteum salzburskiego. O godz. 20.05 rozpocznie się transmisja niemieckich romantyków, przedewszystkiem Brahmsa i Schumanna. Wspaniałą orkiestrą wiedeńskich filharmoników dyrygować będzie niemiecki kapelmistrz o sławie światowej Bruno Walter. Zespół z Wiednia to jedna z najlepszych orkiestr świata. Głównemi punktami koncertu będą: Schumanna Symfonja Nr. 1 i Brahmsa Symfonja nr. 2. Oba te dzieła noszą charakter pogodny związany z najpiękniejszemi porami roku — wiosną i latem. Symfonja B - dur Schumanna, pochodząca z najlepszych czasów jego życia, nosi nazwę „Symfonji Wiosennej". Pierwszym impulsem do jej skomponowania był wiersz poety niemieckiego rozpoczynający się od słów „Rozkwita w dolinie wiosna"... Na ten temat stworzył Schumann w czasie niebywale krótkim symfonję, w której w każdym takcie czuje się promienność i szczęście tworzenia.

Symfonja Brahmsa, którą usłyszą radjosłuchacze w dalszym punkcie programu, nosi również wyjątkowo pogodny charakter. Kompozytor ten, naogół poważny i skupiony, skomponował swój utwór nad przepięknem jeziorem karynckiem w Alpach, które specjalne nań sprawiło wrażenie.

Pierwszorzędny dyrygent i wyborowa orkiestra zapewnią obu tym utworom wykonanie jaknajwspanialsze. Ten drugi koncert z Salzburga będzie też prawdziwą ucztą dla melomanów radjowych.

Kurjer sportowy

Nawe władze Wil. Okr. Zw. Pływackiego i nowe plany

Wczoraj odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie pływaków wileńskich, którzy obradowali pod przewodnictwem nowego prezesa mjr. ePristy.

Obecne władze Związku Pływackiego przedstawiają się następująco: prezes mjr. Peristy, wiceprezes mjr. Kosowski, skarbnik st. sierżant Wilczewski, sekretarz por. Karwowski, kapitan sportowy Pawlak, członkowie bez mandatów: Mincerówna, inż. Wrześniowski i eBngis. Komisja Dyscyplinarna składa się z kom. Kwaśnickiego, Kuklińskiego i plut. Sadowskiego. Do Komisji Rewizyjnej weszli Buczyński Józef, Wigura A. i Cukiernik.

Na wniosek prezesa utworzono jeszcze dwie nowe sekcje, które umożliwią prowadzenie prac bieżących i związanych z rozwojem pływactwa.

Sekcja propagandowa, która pracować będzie w składzie por. Karwowskiego, pl. Sadowski i red. Niecięcki mieć będzie za zadanie pobudzenie ruchu pływackiego przedewszystkiem na głuchej a bliskiej Wilnu prowincji. Niemenczyn, Brasław, Narocz i t. d. będzie przedewszystkiem teren ich pracy.

Nowoutworzona sekcja gospodarcza w osobach inż. Wrześniowskiego i st. sierż. Wilczewskiego będzie szukała nowych dróg, które przysporzyłyby powiększenie pustej obecnie kasy Zw. Pływackiego.

Specjalne imprezy dochodowe na wodzie, pokazy, zawody, karty wstępu na basen i t. d. to będą musieli oni wszystko zorganizować.

Dłuższa dyskusja wywołana została organizacją mistrzostw Polski na dystansie 6—8 klm. Ostateczna decyzja uzależniona jest od Warszawy. Zawody odbyłyby się w Trokach w końcu b. miesiąca.

W najbliższej przyszłości mają pływacy spotkać się z reprezentacją Grodna, w każdym razie mają oni zamiar nawiązać ścisłą łączność z tem miastem.

Cieszymy się bardzo, że Związek Pływacki w nowym składzie chce koniecznie opanować chaos kajakowy na Wilji i okolicznych jeziorach. Mało jest rejestrować kajaki, należy nauczyć kajakowców pływać, należy przeprowadzić egzamina pływackie, dzikich kajakowiczów, którzy nie umieją pływać należy tępić policyjnie, by jednak plan ten został zrealizowany, potrzebne jest rozporządzenie wykonawcze p. starosty w tej sprawie.

Policja będzie miała wreszcie robotę na Wilji, pisane będą mandaty karne, posypią się złotówki — może będzie wreszcie porządek z kajakowiczami i kajakami.

Może będziemy mieli nareszcie mniej wypadków utonięć.

Budafok — W. K. S. Śmigły

Chwilowe niepowodzenie prowadzonych pertraktacyj z Węgrami o rozegraniu meczu towarzyskiego z WKS-em dały jednak rezultat pomyślny. Dziś o godz. 17 na boisku przy ul. Werkowskiej wojskowi będą mieli dobry trening przed rozgrywkami, jakie czekają ich przy eliminacjach o wejście do Ligi.

Ciekawi jesteśmy, czy WKS Śmigły uratuje nadwyrężony honor piłkarzy wileńskich po porażkach Ogniska KPW. i Makabi w ubiegłym tygodniu, czy również zawiedzie.

Mimo powszedniego dnia, jednak wobec święta pułkowego, zbierze się pewno spora ilość widzów oglądać piękną grę Węgrów, tak u nas Wilnie wyjątkową.

O nadużycie dewizowe

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał wczoraj pierwszą na naszych ziemiach sprawę o nadużycia dewizowe. Na ławie oskarżonych zasiadł obywatel Stanów Zjednoczonych Benjamin Alperowicz, który usiłował przewieźć z Polski do Łotwy 300 dolarów oraz kilka czeków na większe sumy. Zarówno pieniądze jak i czeki schował w bieliźnie, co zostało ujawnione podczas rewizji celnej na stacji Turmonty.

Sprawa została odroczona do poniedziałku.

Ohydny napad w lesie Ponarskim

W znanym ze swoich ponurych tajemnic lesie Ponarskim dokonano znowu wstrętnej zbrodni. Dwaj osobnicy napadli na 35-letnią wieśniaczkę z pod Landwarowa Jakubowską. Bandyci sterroryzowawszy swą ofiarę zabrali jej wszystkie posiadane pieniądze w sumie kilku złotych, następnie zaś zniewolili.

Zaalarmowana policja spisała się rekordowo. W ciągu kilkunastu godzin sprawcy ohydnego napadu zostali ujawnieni i zatrzymani. Są to podobno kominarze z Wilna.

WŚRÓD PISM

— Nr. 34 „WIADOMOŚCI LITERACKICH" przynosi szkic Ratha o młodym Kasprowiczu, radykale i socjaliście na podstawie nieogłoszonej korespondencji z Wiślickim, dalszy ciąg cyklu Boy-Żeleńskiego o Marysieńce, wiersze dla dzieci Tuwima, artykuł Hudesa o nowem dziele znakomitego pisarza angielskiego Joyce'a, szkic Feia o tomie studjów literackich Thomasa Manna i Weintrauba o książce Stefana Zweiga „Castello przeciw Kalwinowi", kronikę angielską, całą stronę sprawozdań z książek pióra Błeszyńskiego, prof. Feldmana, Wallisa i Dudzińskiego, uwagi Zawodzińskiego na temat zakończenia „Ludzi bezdomnych", kronikę tygodniową Słonimskiego, liczne aktualności, z przeglądem prasy i działem „Camera obscura" na czele. Numer uzupełnia cykl rozrywek literackich, z nagrodami w wysokości zł. 200.

Echa zajścia w majątku P. Fr. Żółtowskiego

W tych dniach, jak informuje Ajencja „Iskra", zakończono dochodzenia władz skarbowych w sprawie pewnego charakterystycznego wydarzenia w majątku p. Żółtowskiego w Wielkopolsce.

W końcu miesiąca czerwca r. b. mianowicie, majątek Brześnica (pow. śrem), własność p. Fr. Żółtowskiego, stał się terenem gorszącego zajścia na tle egzekucji zaległych podatków państwowych i samorządowych.

Sekwestratorowi urzędu skarbowego w Śremie, przybyłemu do majątku celem dokonania zwózki zajętych za zaległe podatki przedmiotów, uniemożliwiono wykonanie tych czynności przez czynny opór ze strony rodzeństwa właściciela, pp. Leona i Elżbiety Żółtowskich. Złożone na samochód ciężarowy zajęte przedmioty odebrano spowrotem przemocą przy pomocy administratora i służby majątku, obrzucając przytem sekwestratora najgorszemi wyzwiskami oraz grożąc mu, że dzięki osobistym stosunkom pp. Żółtowskich, zostanie on natychmiast wydalony ze służby.

Przeprowadzone przez władze skarbowe szczegółowe dochodzenie wykazało, że zachowanie się sekwestratora było bez zarzutu i całkowicie zgodne z obowiązującemi przepisami.

W wyniku dochodzenia władze skarbowe skierowały sprawę do prokuratora sądu okręgowego w Poznaniu, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej oraz wydały polecenie natychmiastowego wdrożenia bezwzględnych kroków egzekucyjnych, celem ściągnięcia od p. Franciszka Żółtowskiego, należącego do opornych i nielojalnych płatników, zaległych należności podatkowych w kwocie ponad 40.000 złotych. Zaznaczyć należy, że p. Franciszek Żółtowski zalega z opłatą podatków od 6 ciu lat.

Władze skarbowe udzieliły jednocześnie pisemnej pochwały poborcy za jego taktowne zachowanie się w tak trudnych warunkach pracy.

Tajemnicza mucha uśmierca ludzi i zwierzęta

Mieszkańcy podwarszawskiej miejscowości Falanty żyją pod grozą niezwykłego niebezpieczeństwa, jakie zagraża ich życiu ze strony zupełnie niespotykanego dotychczas gatunku muchy jadowitej.

Od pewnego czasu mieszkańcy tej miejscowości zaobserwowali pewien, zupełnie niespotykany gatunek dużej muchy. Niebawem stwierdzono kilka wypadków śmierci wśród zwierząt domowych po ukąszeniu przez tę muchę.

Przed kilku dniami ofiarą jednej z takich jadowitych much padł miejscowy gospodarz 23 letni Ignacy Kamiński. Rano, podczas pracy w stodole Kamińskiego ukąsiła w rękę mucha. W chwilę później ugryzionemu spuchła cała ręka i nim zdołał wezwać pomocy, padł bez przytomności na ziemię.

Dopiero w godzinę później, zatrutego jadem niebezpiecznego owadu gospodarza znalazła jego żona. Kamiński oprócz ręki miał miał spuchniętą strasznie całą lewą część ciała.

Zorjentowano się odrazu, iż padł on ofiarą jadu strasznej muchy, której ukąszenie u zwierząt powodowało podobne objawy. Nieprzytomnego rodzina przywiozła pociągiem do Warszawy i umieściła w szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie zmarł.

Lekarze stwierdzili, iż Kaminski uległ zakażeniu krwi. Ukąszenie tajemniczej muchy powoduje zakażenie jadem, a niezależnie od tego w ranie składa mucha jajka, z których niesłychanie szybko wylęgają się larwy, atakujące warstwę podskórną, co sprowadza gwałtowne puchnięcie całego ciała. W wypadku niezastosowania odpowiednich szczepionek i zabiegów, ukąszenia to jest niezawodnie śmiertelne.

Tajemniczym gatunkiem uśmiercającej muchy zainteresowały się władze lekarskie. Do miejscowości Falenty wyjechała specjalna komisja sanitarna celem zbadania na miejscu niebezpieczeństwa i pochwycenia kilku okazów jadowitej muchy. Badania pozwolą ustalić rodzaj jadu i wyprodukować w laboratorjach odpowiednie antidotum.

Wieści i obrazki z kraju

Brasław

DOTYCHCZASOWY WÓJT GMINY SMOŁWEŃSKIEJ, pow. brasławskiego p. Marjan Prewysz-Kwinto podał się do dymisji, wobec czego funkcje wójta tej gminy będzie pełnił zastępca wójta p. Kowalewski.

Wybory nowego wójta odbędą się w połowie września r. b.

— KARY ADMINISTRACYJNE. W lipcu rb. w Starostwie powiatowem brasławskiem zostały rozpatrzone 64 sprawy karne w trybie zwyczajnym, oraz 267 w trybie nakazowym.

Ogólna suma wymierzonej grzywny wynosi 2176 zł. Aresztu wymierzono 107 dni, w tem 57 dni aresztu bezwzględnego.

— SAMOBÓJSTWO STARCA. W nocy z dnia 2 na 3 bm popełnił samobójstwo, rzucając się do studni 70-letni mieszkaniec wsi Dziechciary, gm brasławskiej, Antoni Stacewicz, rolnik.

— OBOZY ZWIJAJĄ SIĘ. Ostatnio po zakończeniu okresów obozowych powiat brasławski opuściło 6 drużyn harcerskich.

W końcu lipca i w pierwszych dniach sierpnia na teren Brasławszczyzny przybyło dalszych 5 drużyn harcerskich na obozy letnie.

Głębokie

— WIECE PROTESTACYJNE. W dniu 2 bm. w Głębokiem po odprawieniu uroczystych nabożeństw w świątyniach wszystkich wyznań, odbył się protestacyjny wiec publiczny przeciwko zakusom gdańskim na interesy gospodarcze Polski. W wiecu wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, duchowieństwo wszystkich wyznań i organizacje społeczne polskie i żydowskie ze sztandarami. Po wiecu uchwalona została rezolucja i złożona na ręce starosty powiatowego. W tymże dniu odbył się takiż wiec w Prozorokach, pow. dziśnieńskiego, zorganizowany przez Akcję Katolicką. Po wiecu zostały wysłane depesze hołdownicze do Pana Prezydenta RP. gen. Rydza Śmigłego i Arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Podczas wiecu ksiądz Ostaniewicz przemawiał w duchu obrony religji katolickiej wobec panującego i szerzącego się bezbożnictwa.

— OKRĘGOWY ZWIĄZEK TOWARZYSTW OGRODÓW DZIAŁKOWYCH w Wilnie zainicjował na terenie powiatu dziśnieńskiego akcję zakładania ogrodów działkowych dla bezrobotnych przy wydatnem poparciu finansowem Funduszu Pracy. W celu zrealizowania swych zamierzeń, Związek zwrócił się do Starostwa w Głębokiem z prośbą o ułatwienie w tej pracy, która ma wielkie znaczenie gospodarczo-wychowawcze.

DOM REZERWISTY. Staraniem Zarządu Koła Związku Rezerwistów w Mikołajewie, powiatu dziśnieńskiego został wzniesiony pierwszy w Polsce Dom Rezerwisty. Dom Rezerwisty pomieści świetlicę, salę teatralną, sklep spółdzielczy oraz Kasę Stefczyka.

Postawy

— POŻARY LASÓW. 2 b. m. w miejscowości Porochnia, zapalił się las, należący do dóbr Postawskich. Spalił się drzewostan na przestrzeni około 10 ha. Las się zapalił około drogi, prowadzącej ze wsi Czorty do wsi Paszkury, zachodzi więc podejrzenie, że przyczyną pożaru było porzucenie niedopałka przez przejeżdżających. Strat narazie nie obliczono.

*

W tymże dniu zapalił się las t. zw. „Klin", własność Grauberta Pinkusa, zam. w Warszawie. Ogień przedostał się również do lasu maj. Kozłowsk, lecz został w zarodku ugaszony. W dniu 3 b. m. ogień się wznowił i szybko się rozszerzył ogarniając przestrzeń około 35 ha. Ogień stłumiono. Straty narazie nie są znane.

Turgiele

— ULICA GEN ŻELIGOWSKIEGO. Rada Gminna w Turgielach na posiedzeniu dnia 29 lipca 1936 roku dla upamiętnienia pobytu i działalności w gminie turgielskiej gen. Lucjana Żeligowskiego pracującego nad podniesieniem dobrobytu i kultury ludności wiejskiej jednogłośnie uchwaliła nadanie nazw jednej z ulic i placowi w Turgielach im. generała broni Lucjana Żeligowskiego. Na temże posiedzeniu przeznaczono złotych 100 na Fundusz Obrony Narodowej i Fundusz Obrony Morskiej.

Wilejka

— PIORUN WZNIECIŁ POŻAR. 30 ub. m. od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny Łukasza Karola, maj. Milcza, gm. dołhinowskiej. Straty wynoszą 1000 zł

Rolnicy wyprzedają bydło

W części powiatu dziśnieńskiego zauważono wzmożoną wyprzedaż przez rolników bydła i trzody chlewnej. Przyczyna tego rodzaju tkwi w tem, że tegoroczna posucha wypaliła doszczętnie na polach i pastwiskach paszę wobec czego rolnicy obawiają się, że nie będą mogli wyżywić posiadanej ilości bydła.

W związku z tem cena na bydło i trzodę chlewną uległa bardzo znacznej obniżce.

Ceny na nabiał i paszę zwyżkują.

Dodatkowe roboty Funduszu Pracy w wojew. wileńskiem i nowogródzkiem

Dzięki dodatkowym kredytom Funduszu Pracy na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego prowadzone są nadal roboty publiczne, dające zatrudnienie bezrobotnym z tych województw. Jednocześnie dzięki wspomnianym kredytom podjęto szereg nowych robót.

Program robót prowadzonych przy pomocy dodatkowych kredytów Funduszu Pracy przewiduje m. in. **w woj. wileńskem** budowę wału ochronnego na Wilji pod Wilnem, na co przeznaczono 210.000 zł., roboty wodociągowo-kanalizacyjne w Wilnie — 50 tys. zł., uliczne— 100 tys. zł., niwelacyjne oraz roboty na Górze Zamkowej.

Prócz tego na terenie woj. wileńskiego przy pomocy dodatkowych kredytów Funduszu Pracy prowadzi się przebudowę drogi w Trokach, budowę drogi dojazdowej do koszar oraz przebudowę mostu w Nowej Wilejce, budowę drogi Wilno—Szumsk, Oszmiana—Gudogaj, Wilno—Ponary, Wilno—Święciany, Hoduciszki—Łuczaj, Widze—Dryświaty, budowę przepustu betonowego na drodze łącznikowej w Nowej Wilejce oraz umocnienie spadu brzegu Wilji w Wilnie i poza Wilnem.

W wojew. nowogródzkiem program robót prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy przewiduje m. in. roboty uliczne i budowę szkoły powszechnej w Nowogródku, dokończenie budowy szkoły i roboty uliczne w Słonimie, dokończenie budowy szkoły i roboty uliczne w Nieświeżu, roboty uliczne w Lidzie, budowę ulic i bocznicy kolejowej w Baranowiczach, budowę ulic i studni w Szczuczynie, budowę rzeźni w Zdzięciole, Klecku i Mirze, dokończenie budowy schroniska w Nowojelni oraz budowę dojazdu do dworca kolejowego w Lachowiczach.

Z robót drogowych na terenie woj. nowogródzkiego prowadzi się budowę dróg Miedninowce—Rusaki, Słonim—Derewno, Słonim—Dreczyn, Bielica—Różanka, Jelnia—Sielec, Pogorzelec—Snów—Zankowicze, Drewno—Lachowicze, Bogdanów—Wołożyn, Mir—Zuchowice—Połoneczna, Bielica—Różanka, Wawiórka—Skrzybowce—Ogrodniki oraz Ostryna Obrąb—Strzeniec.

(Iskra).

Nowa afera filmowa

W Warszawie policja zlikwidowała aferę z fikcyjną wytwórnią filmową. Aferzyści, żerując na naiwności kandydatów do gry filmowej, oszukali kilkaset osób.

Zamieścili oni ogłoszenia fikcyjnej wytwórni filmowej, pod nazwą „Eliza Film", poszukującej kandydatów i kandydatek do gry filmowej. Jedynym warunkiem przyjęcia miała być fotogeniczność!

Na koszty porta należało załączyć 1 zł. Po wysłaniu fotografji kandydaci otrzymywali odpowiedź, że świetnie nadają się do gry, lecz muszą przejść przeszkolenie przez studjowanie „wykładów korespondencyjnych".

Za skrypty należało przesłać 10 zł. Wielu naiwnych pieniądze przesłało, otrzymując wzamian mieszankę wycinanek z różnych pism filmowych.

Inicjatorami afery byli Józef Radzik i Michał Rosenberg których osadzono w areszcie.

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

— SYTUACJA NA MIĘDZYNARODOWYM RYNKU ZBOŻOWYM. Angielskie koła fachowe coraz więcej uwagi zaczynają poświęcać sytuacji, jaka się wytwarza na międzynarodowym rynku zbożowym w związku z przewidywaniami złych zbiorów na świecie. Według ostatnich wiadomości, amerykańskie zbiory pszenicy nie będą przekraczać 630 milj. buszli, co uczyni koniecznem import do St. Zjedn. conajmniej 30 miljonów buszli. Zaznaczyć należy, że po raz pierwszy od szeregu lat Francja i Hiszpanja będą musiały wystąpić jako importerzy. Przewidywane zbiory pszenicy w Kanadzie stopniowo oceniane są w ilościach coraz mniejszych. Ostatnio podaje się kwotę 210 milj. buszli. W St. Zjednoczonych spodziewane są również bardzo niezadawalające zbiory kukurydzy i siemienia lnianego. Z uwagi na to jest rzeczą prawdopodobną, że pewna ilość pszenicy, zwłaszcza gorszej jakości, będzie musiała być zużyta na dożywianie zwierząt gospodarskich, co zwiększy jeszcze zapotrzebowanie na pszenicę. Według opinji „Financial News" zbiory argentyńskie są w chwili obecnej najważniejszym czynnikiem kształtowania się sytuacji w przyszłości. Ponieważ i one mają być mniejsze od normalnych, możliwą jest rzeczą, że w nadchodzącym okresie wystąpi wyraźnie brak pszenicy na rynkach światowych.

POLSKA

— DALSZY SPADEK BEZROBOCIA. W pracy Funduszu Pracy zarejestrowano na dz. 1 bm. na terenie Rzplitej ogółem 286.575 bezrobotnych, czyli o 19.645 bezrobotnych mniej niż na 15 lipca rb. W porównaniu z tym samym okresem ub. roku liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 18.545.

— POLSKIE TOWARY DO PARANY. Największa w Paranie garbarnia skór nawiązała ostatnio kontakt handlowy z Polską, sprowadzając surowe skórki futrzane królicze i lisie. Obecnie oczekuje się w Paranie nadejścia nowego transportu skórek z Polski, wysyłanych przez Gdynię. Należy podkreślić, że artykuł ten stanowi narazie przedmiot pierwszych poważniejszych tranzakcyj eksportu polskiego do Parany obok ołówków, piór i pługów, które wprowadzone zostały ponownie na tamtejszy rynek przez polską firmę „Emiliano, Kimak et Cia" w Kurytybie.

DALEKI WSCHÓD

— PROBLEM NOWYCH EMISYJ W JAPONJI. Japoński minister finansów Baba — w rozmowie z dziennikarzami — ponownie dał wyraz swemu przekonaniu, że japoński rynek finansowy jest w stanie wchłonąć co roku emisję bonów i innych papierów państwowych do łącznej sumy 1 miljarda jen. Minister zaznaczył wszakże, że będzie dążył do możliwie mniejszego wyczerpywania rynku i przeciwstawił się pomysłowi nieograniczonej emisji na cele zbrojeniowe.

Mimo tych zastrzeżeń, ze słów ministra wynika, że Japonja będzie obficie czerpała z rynku kredytowego na potrzeby gospodarki interwencjonistycznej.

— ROZWÓJ MARYNARKI JAPOŃSKIEJ. Agencja Domei, donosząc o postępach japońskiej marynarki handlowej, podaje wiadomości o zamierzonem jakoby wysłaniu przez Min. Transportów specjalnych attaches do Londynu i Nowego Yorku, którzyby mieli za zadanie zajęcie się problemami szybko rozwijającej się żeglugi japońskiej. Przy tej okazji zaznacza się że —według danych związku japońskich armatorów — od 1933 roku zbudowano w Japonji lub na rachunek Japonji 48 statków handlowych o łącznej pojemności 299 tys. ton oraz 119 nowoczesnych ropowców.

KAŻIMIERZ LEĆZYCKI 24

EMIGRANCI

Powieść

Po raz pierwszy byli sami w jej pokoju. Nowak siadł zdaleka, możliwie najdalej od bibljotekarki.

— Panie Janku, co się panu stało, że pan tak najwyraźniej w swiecie mnie unika?

— Mam dużo pracy... — kłamał.

— Nie wierzę—odpowiedziała szczerze bibljotekarka.

— Oprócz tego dużo teraz czytam.

— Czy pan w swojem życiu miał już coś oprócz pracy i książek?

— Pani chodzi o kobiety.

— Nie, ale przecież żyje pan podobno jak mnich. Nasza pierwsza dłuższa rozmowa, pamięta pan, panie Janku!... Była właściwie tylko naradą w sprawie książek dla pana. Zawsze książki! Zawsze tylko te nieznośne książki! Nie gorsze pana?

— Tak, dawniej w mojem życiu przeważnie była tylko praca i dobra książka.

— A teraz?

— Kocha już pan?

— Żyje we mnie od pół roku jedna z książek. Bardzo, bardzo dawno czytana.

— Jaka?

— Tegobym nie chciał pani powiedzieć.

— Czy już straciłam pańskie zaufanie, panie Janku? I to dziś podczas tej cudownej wiosny lotaryńskiej, kiedy całe Allegrange tonie w ciepłym, pachnącym, białoróżowym śniegu płatków?!

— Nie wiem, czy robiłem dobrze?

— Ach więc to tak, człowiek jasny, szczery, prawdomówny i konsekwentny staje się nieodgadnionym i sentymentalnym. Niech mi pan powie prędziutko, Jaki jest tytuł tej książki?

— Jakaś bajka o księżniczce, księżniczko!

Spojrzała na niego tym wzrokiem -wołaniem, jaki rzucają zakochani. Zwolna z tą olbrzymią siłą, płynącą z każdego ruchu człowieka, który wszystko zawdzięcza sobie, zbliżał się do niej Ruchem dziwnie delikatnym i miękkim upomniał się o swoje prawa

— Stało się — pomyślała Roztocka, jakgdyby przechodząc most nad bezdenną otchłanią. — Jestem już po tamtej stronie. Na szczęście, czy na złe!— Resztką woli oderwała usta od jego ust. Podeszła do okna i otworzyła je.

— Nie jestem księżniczką. Nasz majątek jest bardzo niewielki. Widzi pan, tam, daleko, ruiny zamku francuskich Roztockich. Tak zapewne wyglądają w noc taką, jak dzisiejsza ruiny.... z tamtej strony granicy.

— Nie chciałbym być dziś sobą — powiedział posępnie Nowak.

— A kim?

— Fabrykantem, inżynierem, sąsiadem pani.

Roześmiała się szczerze. Zwłaszcza sąsiadem, pod okiem cioć, mamy, babuni, znajomych!

— Toby panu tylko zaszkodziło, panie Janku. Właśnie to stanowi w panu największy urok, że jest pan człowiekiem Allegrange. Widzi pan, panie Janku, jak cudowne refleksy na wody Mozeli rzucają ognie pieców hutniczych.

Zbliżył się i objął ją znowu. Uchyliła się delikatnie.

— Pani mnie kocha, a jednak odtrąca mnie... dlatego, że jestem robotnikiem!

— Nie, dlatego, że pan jest mężczyzną... i że kocham pana!...

— Pani żartuje. Pani zupełnie nic nie wie o moich cierpieniach. Przecież pani wie sama dobrze, że w naszem społeczeństwie tytuł jest wszystkiem. Ażeby móc zaimponować kobiecie, nawet takiej jak pani, trzeba być panem radcą, panem profesorem, panem naczelnikiem, panem doktorem... Tylko słowo człowiek u nas nic nie znaczy!

— Tak może było przed wojną — broniła się Anka coraz słabiej przed coraz mocniejszym atakiem, bojąc się jednocześnie urazić jego robotniczość.—Nasza młoda generacja powojenna jest zupełnie inna.

— A jednak pani nie jest naszą. Pani ma takie cudne, białe ręce.

Pocałowała go mocno, tak mocno, jak jakiegoś posiadacza białych rąk! Potem szepnęła...

— A mnie! kocha pan trochę?....

— Chyba i mówić nie trzeba? A ja?

— Tak!

— Kiedy?

— Żoną nie wiem!.. Narzeczoną, tak!

Zdumienie i przerażenie odbiło się na twarzy Nowaka.

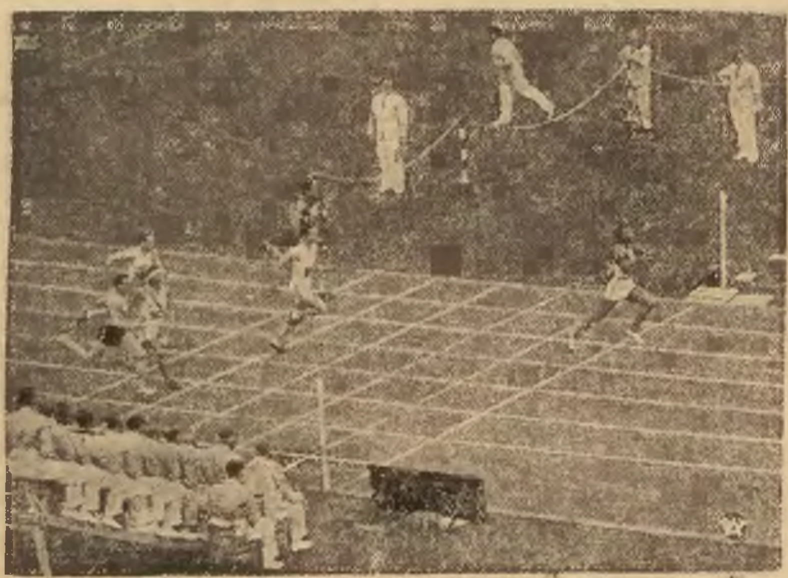
— Ależ proszę pani, ja nie myslałem!.... Ja chcę, żeby pani była moją żoną!

Śmiech, tłumiony całą siłą woli, owładnął nagle Anką. Przypomniała sobie, że w języku robotniczym słowo „narzeczona" oznacza zupełnie co innego, niż w języku inteligenckim.

(D. c. n.)

NIEUZNANY REKORD

(Korespondencja własna z Berlina)



Zdjęcie nasze przedstawia moment finiszu fenomenalnego murzyna amerykańskiego Owensa, który wczoraj w biegu na 100 mtr. osiągnął nieprawdopodobny wynik 10,2 sek. Dziś w finale biegu Owens zdobył złoty medal olimpijski w czasie 10,3 sek.

Płynie rzeka samochodów, z drugiej strony wali pieszy tłum. Jest mglisty ranek. Wszyscy pędzą na stadjon olimpijski.

Dziś półfinały i finał biegu na 100 metrów panów. Startować będzie znów Owens, który ustanowił rekord świata 10,2 sek, ale sędziowie nie uznali tego wyniku. Jakoby wiatr pomagał Owensowi w czasie biegu.

Murzyn zmarszczył czoło, wybałuszył jeszcze bardziej swoje wyłupiaste oczy, oprawione w wystające kości i nic nie powiedział, zabrał się tylko do kopania dołków, bo już starter w białym fartuchu trzyma rewolwer.

Nie jest to faktycznie rewolwer, bo trudno tak go nazwać. Ten przyrząd do strzelania ma długi kabelek, ciągnący się od lufy aż do zegarków elektrycznych na mecie, które mierzą czasy wyników.

Otóż ten starter, Müller, pan, wyglądający na przeszło pięćdziesiątkę, o solidnej budowie, aż przysiada z przejęcia się swoją funkcją.

FINAŁ STUMETRÓWKI

Owens startuje w dobrem towarzystwie. Ma jednak obok siebie kolegę po skórze, również murzyna Metkalfa i drugiego swojaka Wykoffa, który też jest Amerykaninem. Pozatem startuje jeszcze Strandberg (Szwed), Borchmayer (Niemcy) no i latający Holender Osendarp.

Murzyni niczem się nie przejmują i dłubią w bieżni zielonemi łopatkami. Kopią starannie dołki i nie zdradzają żadnej tremy, tak, jakby każdy z nich miał biec sam jeden, nawet bez udziału publiczności. A ta płynąca rzeka tłumu rozlała się właśnie po ławkach olbrzymiego stadjonu. Dystans 100 metrów wygląda zgóry jak mała wstążeczka obok boiska piłkarskiego.

Pochylili się. Sześciu najszybszych ludzi świata za chwilę rozegra pojedynek.

Widzę najmniejszy szczegół. Powietrze przeszył strzał. Wszyscy wybiegli piorunem. Start Owensowi udał się niezbyt dobrze, ale poszedł jak maszyna. Pożerał metry. Biegł, jak to się mówi, jak smok, a gdyby smok kiedykolwiek biegał, to mam wrażenie, że i z nim Owens wygrałby.

Czas 10,3 sek. Słaby!. Publiczność kręci nosem. Jest z uznaniem dla murzyna, ale ma żal, że Owens nie pobił rekordu, bo poto właśnie ona przyszła.

Dwaj Amerykanie, a obok nich Holender wchodzą na podjum zwycięzców a na maszty wciągają dwa sztandary gwiaździste i flagę holenderską. Na chodkach stoi dwu murzynów i jeden biały.

Paradnie ci murzyni wyglądali, gdy im włożono na głowy wieńce olimpijskie. Śmiać się chciało. Wyglądało jak film z udziałem najwybitniejszych komików. Człowiek rechotał ze śmiechu. A murzyni w dalszym ciągu robili wszystko poważnie, jakby kpili ze świata białych ludzi.

Owens jest nadzwyczaj miłym chłopcem. Wyczuwa się w nim prawdziwego sportowca.

JEST JEDNAK POGROMCA MURZYNA

Ale oto coś się stało, bo tłum poruszył się z miejsca. Ludzie zaczęli krzyczeć i kogoś witać. Wstaję i ja. Wychylam się i widzę szeroką twarz Schmellinga, który przyszedł na stadjon. Niemcy zgotowali mu owację. Pod nos podsuwają zaraz notesiki z prośbą o autografy, a ten leni się pisać. Męczą go również foto-reporterzy ale z tymi trudniej. Szmelling siedzi obok lozy prasowej. Wygląda solidnie, jak przystało na mistrza boksu. Strój sportowy. Ma zielony kapelusik o fantastycznie zawiniętych bokach. Na cześć Schmellinga wiwatują również Czesi, bo pani Schmellingowa jest Czeszką i stąd ta popularność.

Nie warto jednak w czasie defilady gapić się na boksera-zawodowca bo można przegapić rzeczy ciekawsze.

ZNÓW 2 MEDALE DLA NIEMCÓW

Ci Niemcy! Wszędzie mają swoich zawodników. Niema konkurencji w którejby nie zajęli pierwszorzędnego miejcca. Führer sportu niemieckiego zbiera do worka coraz więcej medali. Z tego złota, srebra, a nawet z bronzu powstanie kapitał, który przez Niemców doskonale zostanie wykorzystany propagandowo nazewnątrz a do podniesienia ducha w kraju.

Oto dwóch silnych drabów w koszulkach niemieckich, przy ogłuszających brawach puszczają z klatki o szeroko rozwartych drzwiach kulę na łańcuchu. Jest to tak zwany rzut młotem, a klatka jest poto, by w razie urwania się młot nie wylądował na trybunie, w loży dyplomatów.

Młot leci wysoko w niebo. Mosiężna kula lśni w słońcu, jak jabłko pierworodnego grzechu. Żółtawa kula wrzyna się głęboko w murawę. Wystaje tylko łańcuch. Sędziowie wyciągają ją z trudem i mierzą wynik. Zabawa ta trwała przez przeszło półtorej godziny, a trybuna wrzaskliwie dopingowała Blaska i Heina. Prowadził Blask, który dwoma rzutami pobił już rekord olimpijski, ale w ostatniej kolejce, jak na złość wyrwała się wspaniale kula jeszcze dalej i młot wybił rekord — który od tej chwili należy do Heina — 56 mtr. 49 cm! (rekord świata Ryan USA — rok 1913 — 57 m 77 cm). To nic nie szkodzi, iż Blask przegrał i tak Niemcy mają dwa pierwsze miejsca. Jeszcze więc jedna okazja do wyładowania entuzjazmu.

WALASIEWICZÓWNA STARTUJE

Na stadjonie z przed bramy maratońskiej wchodzić zaczynają panie. Zaraz przedbiegi na 100 mtr. Ogółem ma być aż 6 biegów. Walasiewiczówna ma pobiec w trzecim, a ta słynna Stephens (USA) w drugim. Już wczoraj mi mówiono, że panna Stasia jest chora. Nie liczymy na rekord, byle tylko weszła do finału.

Stephens to herod baba. Wyrosła ponad głowy swych koleżanek. Nie sprawia wrażenia kobiety. Gdyby nie te rozwiane włosy, przysiągłbym, że jest mężczyzną. Pierś zupełnie sucha, a nogi, nogi — proszę siadać, to są nogi, które mogą biegać lepiej od niejednego prowincjonalnego biegacza.

Stephens jest kobietą brzydką. Ma wystające zęby i długie ręce, które kończą się przy kolanach. Jest pewna siebie.

Dwie rywalki nie rozmawiają z sobą, tylko od czasu do czasu rzucają z ukradka spojrzenia.

Amerykanka ma w przedbiegu słabe przeciwniczki, ale baba biegnie, aż ziemia dudni, stanowczo nie jest to kobieta — anioł. Przerywa oczywiście taśmę i idzie z podniesioną głową po swoje granatowo-sine szarawary i bluzkę z literami USA.

I ktoby uwierzył, że Stephens tak się rozpędziła, iż.. no tak, tak, padł rekord, ale już nie olimpijski, a rekord świata. Nam Polakom jest przykro. Walasiewiczówna nie potrafi przebiec 100 mtr w 11,4 sek. Jest niższa, starsza i na dodatek chora. Cóż, trudno, niech sobie teraz triumfuje Stephens. Ale ona jakgdyby nie zdawała z tego sprawy, że tym wynikiem udowodniła, że kobiety mogą biegać nie gorzej od mężczyzn.

Walasiewiczówna oczywiście robi czas gorszy bo tylko 12,5 a lepszych od niej w przedbiegach ma aż 7 zawodniczek. Półfinał idzie jak z kamienia. Stasia wychodzi na start kulejąc, a prawą nogę (całe udo) ma oklejoną ogromnym plastrem. Na jej jasnem ciele widać kilku dziesięciocentymetrową łatę. Jest bardzo źle. Już lepiej nic nie mówić i przerwać na chwilę pisanie.

Stasia o mały włos nie przegrała eliminacji. Zajęła drugie miejsce w półfinale, mając czas 12 sek. Będzie bardzo dobrze jeżeli zdobędzie bronzowy medal. Niemka Kraus jest groźną rywalką, no a Stephens —szkoda gadać.

ZNOWU MURZYN!

W sercu budzi się niepokój. Jest poprostu trema. Lękamy się o Kucharskiego, który kręci się już koło startu. Oho, wygrać będzie mu trudno, a jeżeli nie wysili się, to wszystko przepadło. Nie trafi nawet do finału 800 mtr.

Ten ogromny, poprostu dwupiętrowy murzyn Woodruff pędzi ogromnemi krokami. Oderwał się od czołowej grupy i nic sobie z nikogo nie robi. Kucharski biegnie dobrze taktycznie. Murzyn ma najlepszy czas dotychczasowych przedbiegów 1 min. 52.7 sek. a Kucharski ma 1 min. 54.7 sek. Ciężko mu będzie wywalczyć płatne miejsce w finale. Ten murzyn to jeszcze jedna sensacja Igrzysk.

BIEG Z PRZESZKODAMI

Zabawniej widowiskowo wypadają przedbiegi na 3 tysiące metrów z przeszkodami (steeplechase). Najzabawniej jest na przeszkodzie z wodą. Biegacze wpadają do basenu z wodą, a potem gonią dalej na złamanie karku. Tutaj bezkonkurencyjni są Finnowie. Ten z dawnych czasów, jeszcze okresu Nurmiego i znany w Polsce i z poprzednich Olimpjad Iso Hollo wygrywa swój przedbieg, ale w słabym stosunkowo czasie —9 min. 34 sek., wówczas gdy jego własny rekord olimpijski z roku 1932 wynosi 9 min. 14.6 sek.

FRAPUJĄCE DUNKI

Już jest zmrok, gdy na stadjonie nie widać lekkoatletów, a boisko zajmują dwie grupy gimnastyków duńskich. Panowie i panie. Ach te płowe blondynki, te smukłe kobietki! Wyglądają rozbrajająco. Ćwiczą wspaniale. Trybuna wali brawa aż echa się rozchodzą, a gdy skończyła się gimnastyka, to wlała się druga rzeka publiczności, która spędziła na boisku kilka godzin podziwiając jeszcze raz popis młodzieży niemieckiej.

Nad stadjonem zapaliła się łuna reflektorów. Nad boiskiem wyrosła wysoka kopuła ze świateł, która objęła przedstawicieli wszystkich narodów świata.

JAROSŁAW NIECIECKI.



Zdjęcie nasze przedstawia laureatkę bronzowego medalu olimpijskiego za rzut oszczepem Marję Kwaśniewską, oraz laureatki złotego i srebrnego medalu za tę konkuencję Niemki pp. Fleischer i Krueger, w towarzystwie kanclerza Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera, który złożył zwycięskim lekkoatletkom gatulacje.



Podczas ostatnich zawodów olimpijskich w hali sportu niemieckiego zdobył złoty medal ciężkoatleta amerykański Anthony Teriazzo.

Wiadomości olimpijskie

WŁOCHY ZDOBYWAJĄ ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI WE FLORECIE.

W ostatnim meczu finałowym o mistrzostwo olimpijskie we florecie drużynowym panów Włochy pokonały Francję 9:4.

Pierwsze miejsce w turnieju i złoty medal olimpijski zdobyły Włochy, które odniosły ogółem 3 zwycięstwa w rundzie finałowej, nie ponosząc ani jednej porażki.

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskała Francja. Odniosła ona dwa zwycięstwa, a przegrała tylko jeden mecz z Włochami.

Niemcy, dzięki zwycięstwu nad Austrją (9:5), sklasyfikowały się na 3-em miejscu (bronzowy medal olimpijski).

Czwarte miejsce zajęła Austrja.

AWANS ZA ZWYCIĘSTWO NA OLIMPJADZIE.

Zwycięzca olimpijski w kuli, Niemiec Woellke jest z zawodu policjantem i pełnił do chwili swego zwycięstwa olimpijskiego funkcje st. sierżanta.

Po zdobyciu złotego medalu olimpijskiego, Woellke otrzymał nominację na porucznika policji od pruskiego prezesa ministrów. Jednocześnie mistrz olimpijski odkomenderowany został do głównego urzędu policji porządkowej przy min. spr. wewnętrznych i po uruchomieniu projektowanej w najbliższej przyszłości nowej sportowej szkoły policyjnej — por. Woellke stanie się instruktorem.

AMERYKAŃSKIE KRZYŻÓWKI NA ADRESACH.

Poczta odgrywa w życiu wioski olimpijskiej pod Berlinem poważną rolę. Codzień listonosze znoszą góry listów i kart, w których słynni zawodnicy proszeni są o autografy.

W tych dniach poczta niemiecka popisała się ciekawym „wyczynem". Nowy mistrz olimpijski na 100 m. Owens, otrzymał z Ameryki kartę, na której zamiast adresu narysowany został ołówkiem lekkoatleta w skoku wdal, a pod nim tajemnicze cyfry: „26 8" 1/4... 10 m... 200 m... Olympic Team... Berlin".

Te zagadkowe cyfry poczta niemiecka zdołała przetłumaczyć na właściwy adres. Przetłumaczono angielską miarę 26" 1/4 na metry, uzyskując — 8.13 mtr., co stanowi rekord świata, ustanowiony przez Owensa. Dalsze cyfry, wskazane w adresie, informowały, że adresat jest sprinterem: 100 i 200 m. Wszystko się zgadzało: adresatem był Owens.

Rolnicy domagają się nowelizacji ustawodawstwa oddłużeniowego

Akcja oddłużeniowa w rolnictwie posuwa się na zasadniczych odcinkach w szybkiem tempie naprzód. Jeśli chodzi o Bank Akceptacyjny, to można powiedzieć, że akcja akceptacyjna tego Banku dobiega już maksimum tego, co mogła osiągnąć. Mianowicie ogólna suma długów, skonwertowanych, objętych zawartemi już układami sięga 400 miljonów złotych, t. zn. dobiega już wysokości dopuszczalnej gwarancji Skarbu Państwa. Tu trzeba zaznaczyć, że sfery rolnicze uważają jednak, że obsługa oddłużenia, skonwertowanego przy pomocy Banku Akceptacyjnego, przekracza możliwości płatnicze rolników. Dlategoteż należy przed upływem okresu karencyjnego ustalić inny sposób uregulowania krótkoterminowych długów rolniczych — aniżeli przewidują to dotychczasowe przepisy prawne.

Bank Akceptacyjny pozatem jest upoważniony do wypuszczenia obligacyj do 200 miljonów złotych. Akcja obligacyjna Banku jest również w chwili obecnej otwarta. Również poważnemi sukcesami w zakresie oddłużenia rolnictwa poszczycić się mogą urzędy rozjemcze, gdzie jednak akcja ta posuwa się nieco wolniej. Mimo tych dodatnich wyników sfery rolnicze wskazują ciągle na pewne braki ustawodawstwa oddłużeniowego, wymagające nowelizacji, pomijając już fakt niewydania dotąd szeregu koniecznych rozporządzeń wykonawczych. Przedewszytkiem sfery rolnicze uważają, że w tej dziedzinie szereg kwestyj wymaga natychmiastowego załatwienia.

Na pierwszy plan wysuwa się tutaj kwestja tych ulg, jakie przewidywały dotychczasowe ustawy, a które nie zostały dotychczas zrealizowane, zniekształcając w ten sposób koncepcję, której wyrazem jest dekret październikowy. Mam tu na myśli uniemożliwienie rolnikom korzystania z dobrodziejstw artykułu 16 dekretu, odnoszącego się do spłaty długów rolniczych papierami wartościowemi. Ustawodawca, przewidując możliwość spłaty długów w instytucjach bankowych papierami, a więc za cenę niższą od sumy nominalnej, zamierzał zastosowanie i na tym odcinku dostosowania choćby częściowego wysokości kapitału spłacanego do nowych warunków gospodarczych. Uniemożliwienie korzystania z udogodnień z tego paragrafu płynących naskutek niewskazania przez Ministra Skarbu papierów, jakiemi spłata może być dokonana, jest nietylko krzywdą dla rolnika, pozbawiając go ułatwień wywiązywania się ze swych zobowiązań, ale i wypaczeniem myśli ustawodawcy, co nie może pozostać bez wpływu na stan gospodarczy dłużnika, a tem samem i na płynność jego zobowiązań. Domaganie się więc załatwienia tej sprawy przez Ministerstwo Skarbu jest rzeczą pilną, tem więcej, iż dekret ogranicza czas, w którym rolnicy z ulg tych mogą korzystać. Pomyślne załatwienie tej sprawy byłoby choćby częściowym przyczynkiem do uregulowania poruszonej poprzednio sprawy zadłużeń w Banku Akceptacyjnym. Drugą, zapowiedzianą w dekrecie, a niezrealizowaną dotychczas możliwością oddłużenia, jest sprawa konwersji kredytu krótkoterminowego na kredyt długoterminowy, co w wyniku dałoby możność lepszego wywiązania się rolnictwa ze swych zobowiązań, nietylko z uwagi na mniejsze raty roczne, ale ze względu na możliwość spłaty części nominalnej sumy długu listami, a więc w obniżonej wysokości. Na tem zamykają się postulaty odnoszące się do tych ułatwień, jakie zawarte były w dekretach październikowych. Istnieje jednak szereg spraw, które nie zostały załatwione przez dekret w sposób dostateczny i dzisiaj wymagają natychmiastowych decyzyj.

Do tej dziedziny należą przedewszytkiem wszystkie zadłużenia rolnictwa, które powstały w związku z socjalną lub gospodarczą polityką państwa. Chodzi tu mianowicie o zadłużenia z tytułu meljoracji, parcelacji oraz kredytów, zaciągniętych na spłatę zobowiązań, powstałych w związku z jedną ze wskazanych akcyj. Dotyczy to kredytów, zaciągniętych w PBR. lub BGK. Natychmiastowe głębsze wkroczenie w ten rodzaj zadłużeń jest naglącą koniecznością, tem większą, że sumy obciążające poszczególne gospodarstwa, są znaczne i zaległości narastają szybko. Wydaje się niezbędnem wydzielenie całego zadłużenia, wynikającego z tytułu meljoracji, parcelacji jak i związanego z tem kredytu na spłatę uciążliwych zobowiązań i to zarówno w PBR jak i w BGK, i włączenie go do Funduszu Obrotowego Reform Rolnych. Jako nominalny program uregulowania sprawy omówionych wyżej kredytów, uważać należy dostosowanie kosztów tych kredytów do kosztów obsługi kredytów o podobnym charakterze, pochodzących z F. O. R

* * *

W sprawach, dotyczących pogłębienia akcji oddłużeniowej rolnictwa, m. in. drogą nowelizacji ustawodawstwa oddłużeniowego, złożony już został władzom rządowym memorjał rolników posłów i senatorów. Memorjał ten stwierdza, że w razie gdyby rząd nie przeprowadził drogą dekretu koniecznej nowelizacji ustawodawstwa oddłużeniowego, posłowie i senatorowie rolnicy wystąpią z odpowiedniemi wnioskami w tej sprawie czasu sesji ciał ustawodawczych. Ze swej strony dowiadujemy się, że nowelizacja ustawodawstwa oddłużeniowego nie jest w chwili obecnej w sferach rządowych przewidywana, natomiast może nastąpić na poszczególnych odcinkach dalsze pogłębienie akcji oddłużeniowej, w ramach istniejącego ustawodawstwa oddłużeniowego.

Targi Futrzarskie w Wilnie sprawą całej branży

Powstanie Rady Interesantów Targów

W dniu 4 bież. mies. odbyło się w Wilnie posiedzenie Rady Interesentów Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie. Posiedzenie zagaił prezes Komitetu Wykonawczego p. inż. A. Kawenoki, który przedstawił obecnym cele i zadania Rady. Rada ma reprezentować najczynniejsze jednostki z całej branży futrzarskiej w Polsce, zainteresowane w rozwoju Targów Wileńskich i gotowe do aktywnej współpracy z władzami Targów.

Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie należą do rzędu naogół mało znanych w Polsce targów branżowych o nastawieniu wybitnie handlowem, których organizacja wymaga szczególnej znajomości aktualnych stosunków w danym przemyśle, sytuacji konjunkturalnej i perspektyw na przyszłość. Komitet Wykonawczy pragnie w swej pracy nad rozbudową ośrodka futrzarstwa polskiego, jakim staną się Targi Wileńskie, ściśle i zgodnie współpracować z całą branżą, ta też powołuje do życia Radę Interesentów.

W skład Rady Interesentów weszło 17 czł. przedstawicieli najpoważniejszych firm przemysłowych i handlowych wszystkich ośrodków kraju. Na czele Rady Interesentów stanął znany kupiec krakowski p. S. Tigner pp. A. Rapaport (Warszawa), J. Dimentsztejn (Wilno) i St. Cwibak (Warszawa). W dyskusji nad oceną Targów bieżących wszyscy podkreślili wyraźnie duże postępy, zarówno organizacyjne jak i handlowe. Poziom obrotów oraz charakter tranzakcyj a z drugiej strony wprost niespodziewany liczny zjazd kupców — wszystko to wskazuje, że Targi same potrafiły udowodnić swoją celowość i zdobywają trwałe uznanie wszystkich zainteresowanych. Szczególnie duże znaczenie posiadać mogą Targi dla naszego młodego i rokującego piękne nadzieje na przyszłość przemysłu futrzarskiego, z drugiej zaś strony Targi pogłębiają wyraźnie nasze stosunki w skali międzynarodowej i torują w ten sposób drogę dla naszego eksportu. Podniesione przy sposobności pewne braki są stosunkowo drugorzędne i niewątpliwie łatwo dadzą się usunąć. Charakter poważniejszy ma sprawa lokalu Targów, który jest raczej nieodpowiedni i wymaga większego przystosowania do potrzeb wystawców.

Miejmy nadzieję, że w atmosferze szczerej i aktywnej współpracy z branżą, zapoczątkowanej w nowopowstałej Radzie, Targi Futrzarskie w Wilnie znajdą również wyjście z trudności lokalowych i dołożą starań, by przyszłe Targi podnieść jeszcze o szczebel wyżej.

Wzdłuż i wszerz Polski

Wydział leśny na Politechnice Lwowskiej.

Rektorat Politechniki Lwowskiej otrzymał wiadomość z Min. WR i OP, że wydział leśny Politechniki Lwowskiej będzie utrzymany. Zarządzenie Min. WR i OP przyjęto we Lwowie z powszechnem zadowoleniem.

Nowy żaglowiec rybacki

Do basenu jachtowego w porcie gdyńskim przybył dwumasztowy szkuner „Marie Alice“ z Le Havre zakupiony we Francji przed kilku miesiącami do połowów dalekomorskich przez dwóch gdyńskich przedsiębiorców rybackich, Stankiewicza i Zborowskiego. Statek jest rasowym żaglowcem gdyż dotychczas nie posiadał motoru. Obecnie będzie w Gdyni dostosowany do celów rybackich, a następnie w Stoczni Gdańskiej otrzyma 200 konny motor. Za dwa miesiące szkuner odpłynie na swój pierwszy dalekomorski połów. „Marie Alice“ będzie największą jednostką żaglową polskiej floty rybackiej.

Los „Elemki“.

Wielki szkuner transoceaniczny „Elemka“ zakupiony przez Ligę Morska i Kolonjalną dla podróży pionierskich w dziedzinie eksportu zamorskiego polskich wytworów oraz dla prac wstępnych w dziale kolonizacji, został obecnie po kolejnym remoncie po jedynej podróży na Morze Śródziemne oddany na cele szkolenia młodzieży.

W dniach najbliższych „Elemka“ po zaokrętowaniu 150 adeptów kursów żeglarstwa wyruszy na parotygodniowy rejs po Bałtyku.

Rudroff winien Państwu 14 milj. zł.

Głośna sprawa ziemianina Rudroffa, właściciela olbrzymich majątków w Małopolsce Wschodniej, który dopuścił się malwersacji na niekorzyść skarbu państwa i skazany został na 6 lat więzienia, znów ujrzała światło dzienne.

Na wniosek Prokuratorji Generalnej we Lwowie komornik sądu w Brodach oszacował majątek skazanego, celem ściągnięcia należnych skarbowi państwa sum za zaległe podatki i grzywny, w wysokości 14 miljonów zł. Postępowanie egzekucyjne wszczęto w stosunku do 18-tu majątków Rudroffa, należących do spółki „Brody“.

Tragiczny wypadek na wyścigach konnych.

Podczas wyścigów konnych w Lublinie zdarzył się tragiczny wypadek. W czasie gonitwy 4-ej koń „Reklama“ własność p. Gutowskiego, wskutek potknięcia się na przeszkodzie spowodował upadek por. Gromnickiego, który uderzony kopytami konia, doznał niezwykle powikłanego złamania lewego ramienia.

Rannego odwieziono do szpitala. Wypadek zdarzył się przed trybunami i wywołał silne wrażenie wśród publiczności.

O ucieczce od życia

Suche cyfry wyjęte ze statystyki samobójstw kryją w sobie bezmiar tragicznych konfliktów życiowych, cichych dramatów, bezskutecznych zmagań z przeciwnościami losu, czy własną słabością. W okresie powojennym, w czasach kryzysu i bezrobocia, z jednej strony znacznie słabiej działają wszelkie hamulce moralne, z drugiej zaś wyczerpane nerwy nie wytrzymują walki z trudnościami.

4.121 ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH.

Według oficjalnych statystyk, w ciągu roku ubiegłego targnęło się na życie w całej Polsce ogółem 4.121 osób, w tem 2.468 mężczyzn, t. j. około 60% ogólnej liczby, oraz 1.653 kobiet, czyli około 40%. Z tej liczby zamachów samobójczych 2.612 zakończyło się wynikiem śmiertelnym, zatem przeszło 60%. Uwzględnając ogólną liczbę mieszkańców, dojdziemy do wniosku, że na 100.000 osób około 12 targnęło się na swe życie w roku ubiegłym, z tego zaś blisko 8 osób z wynikiem śmiertelnym.

NAJWIĘCEJ W WOJ. ZACHODNICH, NAJMNIEJ NA NASZYCH ZIEMIACH.

Największa stosunkowo liczba zamachów samobójczych przypada na województwa zachodnie, mianowicie na 100.000 mieszkańców 14,9 samobójstw (10.8 śmiertelnych); w województwach centralnych przypada na 100.000 mieszkańców 14,7 samobójstw (z tego śmiertelnych znacznie mniej, bo tylko 7,7): w południowych 9 (w tem 7 śmiertelnych), oraz we wschodnich 8,9 samobójstw na 100.000 mieszkańców (w tem 6,5 śmiertelnych).

REWOLWER I TRUCIZNA.

Jeżeli idzie o śmiertelność zamachów samobójczych, u mężczyzn jest ona znacznie większa niż u kobiet: mianowicie na każdych 100 mężczyzn, którzy popełnili zamach samobójczy w roku ubiegłym, umarło 73, na każde 100 kobiet zaś — 48. Mniejsza stosunkowo liczba śmiertelnych samobójstw u kobiet da się wytłumaczyć przedewszystkiem tem, że kobiety, popełniając zamach samobójczy, w znacznej części wypadków używają środków mniej niebezpiecznych, niż mężczyźni. Najczęściej używanem przez kobiety narzędziem samobójstwa jest trucizna, która naogół pozostawia większe możliwości ratunku niż np. postrzał rewolwerowy w okolice serca czy w skroń — najczęstszy rodzaj samobójstwa u mężczyzn.

NAJWIĘCEJ JEST MŁODYCH DESPERATEK.

Ciekawie przedstawiają się dane dotyczące wieku samobójców. Otóż największa liczba samobójstw w roku ubiegłym przypada na kobiety w wieku od 20 do 24 lat, mianowicie 345 zamachów samobójczych, oraz na mężczyzn w wieku od 25 do 29 lat, mianowicie 492 zamachów. Najwięcej zatem samobójców przypada na wiek od 20 do 30 lat. Następnie ze wzrostem wieku daje się zaobserwować systematyczny spadek liczby samobójstw. I tak na osoby w wieku od 30 do 34 lat przypada (mężczyźni i kobiety łącznie) 536 zamachów samobójczych, od 35 do 39 lat — 385 zamachów i t. d. W wieku starczym, na lata od 75 do 79, przypada 52 zamachów samobójczych (37 mężczyzn i 15 kobiet), na wiek od 80 do 84 lat — 19 zamachów, od 85 do 89 — 11 zamachów, na lata od 90 do 94 — 1 zamach samobójczy.

SAMOBÓJSTWA DZIECI I MŁODZIEŻY

Samobójstwa dzieci i młodzieży do lat 19 są zjawiskiem znacznie rzadszem, niż zamachy samobójcze osób od 20 do 30 lat. Na dzieci w wieku od 10 do 14 lat przypada 21 zamachów samobójczych, z których 13 popełnili chłopcy, 8 zaś dziewczęta; odpowiada to mniejwięcej ilości samobójstw popełnionych przez starców w wieku od 80 do 84 lat. Wśród młodzieży od 15 do 19 lat liczba samobójstw jest już blisko 13-krotnie większa, aczkolwiek jeszcze znacznie mniejsza, niż u osób w wieku od 20 do 30 lat: na wiek od 15 do 19 przypada 261 samobójstw, w tem 160 zamachów samobójczych dziewcząt i 101 samobójstw chłopców. Jak widzimy w tym wieku przeważająca liczba samobójstw przypada na płeć żeńską.

STATYSTYKA WEDŁUG WYZNAŃ

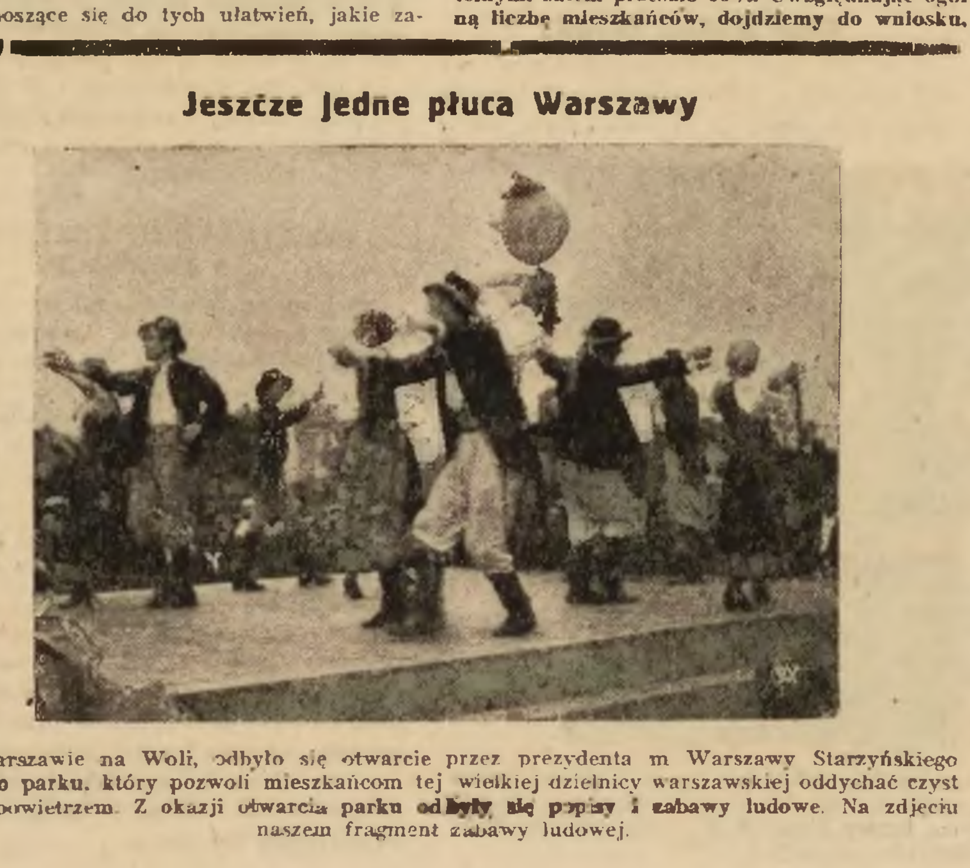
Statystyka samobójstw uwzględnia również liczbę zamachów samobójczych według wyznań. Tak więc na ludność wyznania rzymsko-katolickiego przypada 3.639 zamachów samobójcz. (w tem 1.777 z wynikiem śmiertelnym), na ludność wyznania mojżeszowego 339 zamachów (223 śmiertelnych), na wyznanie prawosławne 292 zamachów (238 zgonów), na wyznanie greckokatolickie 262 zamachy (219 zgonów), na wyznanie ewengelickie 142 zamachy samobójcze (117 zgonów), na inne wyznania 47 zamachów samobójczych (w tem 38 z wynikiem śmiertelnym).

W stosunku do liczby mieszkańców najwięcej zamachów samobójczych przypada na wyznanie ewangelickie, mianowicie 16 na 100.000 mieszkańców. Na ludność wyznania rzymsko-katolickiego przypada 14 zamachów samobójczych na 100.000 mieszkańców, na ludność wyznania mojżeszowego 11, na wyznania prawosławne i grecko-katolickie po 7.

BRAK DANYCH DLA POROWNAŃ.

Statystyka samobójstw zapoczątkowana została w roku 1935. Wobec tego, że w latach poprzednich dane te opracowywane były na podstawie innej metody, przeprowadzanie porównania byłyby nieistotne, trudno więc określić, czy rok 1935 w porównaniu z latami poprzedniemi zaznaczył się wzrostem, czy spadkiem liczby samobójstw w Polsce. K. R.

Jeszcze jedne płuca Warszawy



W Warszawie na Woli, odbyło się otwarcie przez prezydenta m Warszawy Starzyńskiego nowego parku, który pozwoli mieszkańcom tej wielkiej dzielnicy warszawskiej oddychać czystszem powietrzem. Z okazji otwarcia parku odbyły się popisy i zabawy ludowe. Na zdjęciu naszem fragment zabawy ludowej.

Zatarg w przemyśle tartacznym zlikwidowany

Długotrwały zatarg w przemyśle tartacznym został zlikwidowany. Konferencja stron która rozpoczęła się onegdaj w inspektoracie pracy, przeciągnęła się do godz. 1 w nocy, dała jednak wreszcie pozytywny rezultat. Przedsiębiorcy zgodzili się na podpisanie nowej umowy zbiorowej, utrzymując stawki robotnicze na dotychczasowej wysokości. W tartaku Dębiny przy ul. Kijowskiej, gdzie stawki robotnicze były niższe, wyrównano je do ogólnego poziomu.

Przy przyjmowaniu robotników pracodawcy zobowiązali się przyjmować w pierwszym rzędzie tych, którzy już pracowali w tartakach conajmniej 6 miesięcy.

W ten sposób uważać należy zatarg za wygrany przez robotników.

Wobec osiągnięcia porozumienia na drodze polubownej grożący tartakom strajk został zażegnany.

Rowery, rowery...

Dziedzina, że tak powiem, kryminalna w Wilnie nagle opanowały rowery... naturalnie, że kradzione. Pisaliśmy o obławie na rowerzystów, zaś onegdaj na podwórku Wydziału śledczego, upiększonego trawnikami i kwiatami był prawdziwa... wystawa stalowych rumaków, czy też jarmark rowerów.

Aż roiło się od cyklistów. Przychodzili, legitymowali się dokumentami, wykazywali, że są prawymi właścicielami tej a tej maszyny. Wywiadowcy mieli sporo kłopotu i pracy. Aż pot perlił się na czołach, mimo, że pogoda nie była już afrykańska, zaś pyszny rozkwit kwiatów i pożółkłe złoto liści mówiły o zbliżającej się jesieni.

Znaczna część „skonfiskowanych" rowerów powędrowała do ich prawych właścicieli, lecz wielu z nich musiało zapłacić mandacik karny za nieodpowiednie przystosowanie się do przepisów jazdy i za inne przewinienia natury „mandatowej".

Na dziedzińcu więc policyjnym rozgrywały się wczoraj dość wesołe i rodzajowe scenki: radości (spowodu odnalezienia skradzionego roweru), smutku (trzeba było płacić mandat karny), niecierpliwości (bo załatwienie formalności zabierało dużo czasu) i t. d.

Słowem cały wydział śledczy żył wczoraj pod znakiem rowerów.

Wracając zaś do onegdajszej obławy, która wywołała w mieście coś w rodzaju sensacji, należy opowiedzieć następujący charakterystyczny wypadek:

Niektórych cyklistów legitymowano i wypytywano po kilka razy, po siedem, po osiem. Byli nawet tacy „rekordziści", którzy po razy dziesięć zmuszeni byli do opuszczania wygodnego siodełka, złażenia i włażenia.

Ludzie wyrozumiali przyjmowali przykrość z lekkim uśmiechem. Zdawali sobie sprawę z tego, że policja robi to w interesach bezpieczeństwa i zlikwidowania niebezpiecznej szajki, lecz byli tacy, co oburzali się. A najwięcej oburzył się pewien dobrze znany policji zawodowy złodziej, który znalazłszy się przypadkowo w posiadaniu własnego roweru, tym razem zemścił się na policji i „wywalił" taką awanturę przy zbiegu ulicy Królewskiej i Zamkowej, aż cała ulica zaroiła się od ciekawskich...

Obława dała wyniki. Nieprzyjemności które mieli rowerzyści zostały wynagrodzone. Już wczoraj bowiem rozpoznano kilka skradzionych rowerów. A jest ich znacznie więcej w posiadaniu policji. Słowem opłaciło się. Nie wszyscy zainteresowani zgłosili się już do Wydziału. A więc dzisiaj dalszy ciąg jarmarku rowerowego... (c)

KRONIKA

Czwartek 6 Sierpień

Dziś: Sykstusa
Jutro: Donata B., Kajetana W.

Wschód słońca — godz. 3 m. 38
Zachód słońca — godz. 7 m. 11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 5.VIII. 1936 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 14
Opad 2,0
Wiatr płd. zach.
Tendencja wzrost
Uwagi: pogodnie

DYŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 20); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) Sapożnikowa (Zawalna 41).

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Łapińska Barbara, 2) Disman Tamara, 3) Andrzejewski Ryszard, 4) Lewin Izaak, 5) Makowska Lea.

— **Zaślubiny:** 1) Sambor Feliks — Ossowska Stanisława; 2) Silnik Józef — Humołko Helena; 3) Wyleżyński Jan — Porylczonokówna Weronika.

— **Zgony:** 1) Sidorowicz Władysław, ślusarz, lat 51.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Georges'a:** inż. Sunderland Stefan z Warszawy; Narbutowicz Antoni z Warszawy; Kopczyński Jan z Warszawy; Waskowski Michał z Warszawy; Filaiewicz Stanisław z Warszawy; dr. Kondrat Mikołaj ze Szczuczyna; Turkeltaub Natalja z Warszawy; Adent Leo kupiec ze Stanów Zjednoczonych Am. Świętorzecka Zofja z maj. Połoczany; Kantor Sam ze Stanów Zjedn. Am.; Czyżuk Wanda z Warszawy; Undas Stanisław z Warszawy; Berent Stanisław z Warszawy; Syga Teofil z Warszawy; Binder Alfred z Warszawy; ks. Kafarski Franciszek z Warszawy; Herbert Tadeusz z Warszawy; adw. Grabski Ignacy z Katowic; Strawiński Jan ziemianin ze Słonima; Asański Ludwik z Warszawy; dr. Czaplicki Brunon z Łodzi; Rozwadowska Marja z Wojniłowa; Pattiel Herten kupiec z Warszawy; Kuźmińska Zofja z Torunia; inż. Laszczka Bogdan z Krakowa; Sawicka Tea z Józefowa; Spilos Agapitos z Aten; Garewicz Juljusz z Łodzi; dr. Wąsik Wiktor z Warszawy; Sikorska Krystyna z Poznania.

MIEJSKA

— **Jezdnia z kostki kamiennej na ul. Trockiej.** Magistrat w drugiej połowie bieżącego miesiąca zamierza przystąpić do zmiany nawierzchni na ul. Trockiej. Ulica ta ma otrzymać jezdnię z kostki kamiennej.

— **Zakończenie regulacji placu Marszałka Piłsudskiego.** Roboty na placu Marszałka Piłsudskiego (b. rynek Łukiski) zostały już prawie zakończone. Plac został na całej przestrzeni zasiany trawą. Poczynając od dnia dzisiejszego na placu tym odbywać się będą defilady i przeglądy wojsk.

— **Ogródek Sztralla zakończył swój żywot.** W ogródku Sztralla rozpoczęte zostały już roboty przygotowawcze do budowy gmachów P. K. O. i Banku Gospodarstwa Krajowego. Zniesiono zostaje weranda kawiarni, ogródek został zaś całkowicie uniedostępniony dla publiczności.

P. T. mieści się przy Mauzoleum Marszałka na Rossie.

W ten sposób kierownictwo Związku przez stworzenie należytej sieci informacyjnej chce ułatwić turystom poruszanie się w terenie bez straty cennego czasu.

Szczegółowych informacyj w sprawie organizowania wycieczek po mieście i okolicy masowych i indywidualnych, kwater oraz wszelkiego rodzaju udogodnień turystycznych udziela Biuro Związku — Mickiewicza 32, tel. 21-20.

SPRAWY ROBOTNICZE.

KONFERENCJA W SPRAWIE ZATARGU w „BUDOFILSIE". W fabryce wojłoków „Budofils" jak już donosiliśmy, wybuchł zatarg. Sprawie zlikwidowania tego zatargu poświęcona będzie dzisiejsza konferencja w inspektoracie pracy. Konferencja wyznaczona została na godz. 12 w południe.

ROŻNE

— WYCIECZKA NAD NAROCZ. W najbliższą niedzielę 9-go b. m. Związek Propagandy Turystycznej organizuje kolejną wycieczkę nad Narocz. Wyjazd o godz. 6 rano z przed lokalu Z. P. T. Mickiewicza 32. Powrót do Wilna o godz. 22-ej. Koszt przejazdu w obie strony 9 zł. Po drodze autobus zatrzymuje się w Michaliszkach, Świrze i nad jez. Szwakszta. Obiad w schronisku — 1,50 zł., godzinna przejażdżka żaglówką 0,30, kajakiem 0,20 zł. Zapisy do godz. 15 w sobotę.

KINA I FILMY

„NOCNE MOTELE" i „MAŁŻEŃSTWO NA ROZDROŻACH". (Kino „Helios").

Film „Nocne Motyle" ukazuje widzowi zakulisy pracy aktorskiej.

Rzecz dzieje się w momencie wprowadzenia na ekrany filmów dźwiękowych. Dźwiękowce wyparły nietylko filmy nieme, ale i ograniczyły „produkcję" operetek oraz widowisk kabaretowych. Przynajmniej w Ameryce.

Amerykanie jednak są bardzo pomysłowi. Obraz „Nocne motyle" obrazuje właśnie licytację pomysłowości.

Sceny są tak wspaniałe i z takim zrobione przepychem, że i pisarze wprost nie dadzą się porównać. Najprzeróżniejsze ewolucje na wodzie, śpiew, tańce...

Akcję reżyser celowo odsunął na plan dalszy w filmie prawie nic się nie dzieje.

Pół miljona girls paradujących niemal bez przerwy na ekranie. Przy bogactwie wystawy daje to atrakcyjny widok.

Wytwórnie „prologów" do dźwiękowców pracują przez dzień i noc, byle tylko stworzyć coś, coby porwało publiczność.

Kobiety z tej branży istotnie wyglądają jak „nocne motyle".

„Małżeństwo na rozdrożu" wbrew pozorom nie zawiera żadnej problematyki.

Poprostu lotnik, który zawalił aparat wraz ze swoją rodziną, nie może tego przeboleć i popełnia czyny, graniczące z niepoczytalnością.

Ratuje go przyjaciel. Zapoznaje ze swoją narzeczoną, a ta zakochuje się w brawurowym pilocie.

Wypada to sztucznie, by przyjaciel (bo tak w gruncie rzeczy jest) podsuwał i oddawał dobrowolnie swą ukochaną. W filmach jednak dzieją się jeszcze dziwniejsze rzeczy — więc taką nie prawdopodobność można wybaczyć.

Dziwak ten przyjaciel. Nietylko oddał narzeczoną, lecz i „sfinansował małżeństwo".

Mimo to małżeństwo jest „na rozdrożu". W byłym pilocie odezwały się stare nawyczki. Kupił sobie samolot, a stracił (do czasu) żonę.

Nie chciała pogodzić się z nowym trybem życia.

O wszystkiem zadecydowała krew. Wypadek samochodowy. Żona pielęgnuje zranionego męża i odtąd już wszystko poszło dobrze. Banał. Napisy stanowczo nieczytelne.

„PRZEOR KORDECKI" i „ORŁY NA UWIĘZI" (kino „Casino")

Kim był i co zdziałał przeor Kordecki nie trzeba pisać. Postać tę unieśmiertelniła historja.

Film przenosi nas w czasy najazdu szwedzkiego na Polskę. Jedną z wysp, które oparły się powodzi szwedzkiej — była Częstochowa.

„Obrona Częstochowy" — to temat, który przerasta możliwości nietylko naszej kinematografji. Przyznać jednak trzeba, że obraz zrobiony jest z dużym nakładem sił i starannością.

Zniszczona taśma zniekształca zdjęcia i osłabia wrażenie. Mimo to widza hypnotyzują poszczególne sceny.

Przeora Kordeckiego odtwarza Karol Adwentowicz jeden z największych polskich tragików. Postać ekspresyjna i przekonywująca.

„Przeor Kordecki" był już w Wilnie, nie należy do filmów nowych, tem niemniej zawiera przebłyski prawdy historycznej, którą upoić się można poraz drugi.

„Orły na uwięzi" równie były w Wilnie wyświetlane. Film produkcji sowieckiej, całkowicie mówiony po rosyjsku.

Przedstawia on dzieje wypraw polarnych. Piękne „krajobrazy" ujmują swą surowością. Człowiek w walce z przyrodą bardzo często... przegrywa, ginie w okropnych męczarniach. W tym wypadku z zimna i głodu. Pokarmem są... podeszwy i ubranie.

Jest coś nadwyraz wspaniałego w pędzie odkrywczym.

Zmaganie się ludzi z naturą rzeźbi charakter. Te ostre i cierpiące twarze w filmie nawet mają „przeciętnego widza", korzyści jednak (zwłaszcza dla młodzieży), jakie obraz daje, są niewspółmiernie większe od chwilowego zmęczenia. a. m.

RADJO

WILNO.

Czwartek, dnia 6 sierpnia 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Koncert por. 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7,35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: „Nowiny leśne", prof. J. Kłoska; 12,13: Dziennik poł. 12,23: Muzyka salonowa; 13,15: Muzyka popularna; 14,15: Przerwa. 15,30: Codz. odc. pow. 15,38: Życie kult. 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: „Wśród dzieci, które spędzają wakacje w mieście"; 16,00: Utwory Juljusza Massenet; 16,00: Transm. z Olimpjady; 16,30: Koncert z płyt; 17,00: Pieśni polskie; 17,15: Marsze Wojska Polskiego w wyk. Ork. 1 p. p. Leg. 17,50: „Wywczasy p. Mikołajczyka" — felj. wygł. Z. Nowakowski; 18,00: Bazylika Wileńska wraca do życie — felj. wygł. E. Minkiewiczówna; 18,15: Muzyka taneczna; 18,30: Na włóczęgę — rady dla turystów; 18,40: Koncert reklamowy; 18,50: Pogad. aktualna; 19,00: 6 sierpnia 1914 roku — przem. i muzyka; 20,00: Transm. koncertu z Salzburga. Dyr. W. Walter; 21,40: Muzyka z płyt; 22,00: Transm. z Olimpjady; 22,30: Wiad. sportowe; 22,55: Ostatnie wiadomości.

PIĄTEK, dnia 7 sierpnia 1936 roku

6.30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7,35: Informacje; 7,40: Z baletów Delibes'a; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: „Czy znaleziono prochy Rejtana" — pog. Wandy Kotwickiej; 12.13: Dziennik południ. 12,23: Koncert symf. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Codzienny odc. pow. 15,38: Życie kult. 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: Rozmowa z chorym; 16,00: Koncert solistów; 16,45: Warszawskie uczelnie akademickie — odczyt dla maturzystów; 17,00: „Uwertury"; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Drobiazgi skrzypcowe; **18,30: Trzy dni podróży—feljeton Wojciecha Dąbrowskiego**; 18,40: Koncert rekl. 18,45: Reklama ogólnopolska; 18,50: Biuro Studjów rozgł. ze słuchaczami; 19,00: Franciszek Liszt. (w 50 roczn. śmierci — reportaż muzyczny; 20,30: Z Golgoty Legjonów — fragm. z książki A. Struga; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Pogad. aktualna; 21,00: Koncert rozrywkowy w wyk. Wil. Ork. Kamer. pod dyr. S. Czosnowskiego z udziałem J. Pławskiej; 22,00: Transm. i wiad. z Olimpjady; 22,30: Płyty; 22,35: Muzyka taneczna.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w czwartek dnia 6.VIII o godz. 8,15 przedstawienie wieczorowe w Teatrze Letnim wypełni wyborna trzyaktowa komedja M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej p. t. „**Powrót Mamy**" z gościnnemi występami znakomitych artystów teatrów T. K. K. T. w Warszawie — Stanisława Grolickiego i Zbigniewa Ziembińskiego zarazem reżysera sztuki, w rolach głównych. Dekoracje B. Wagnera. Ceny miejsc zniżone.

—**Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim** W niedzielę dn. 9.VIII o godb. 4.15 popoł. przed udaniem się na gościnne występy po miastach kresowych, sympatyczny zespół naszego teatru w osobach E. Ściborowej, W. Ścibora i T. Surowy — gra jeden raz lekką komedję „Miłość już nie w modzie" w reżyserji W. Ścibora. Ceny miejsc zniżone.

Skarb spod poduszki...

Paweł Nowoczyński „poszczycić" się może trzema „zawodami". Jest wróżbitą, zawodowym złodziejem, no i... artystą malarzem.

Wczoraj „mistrz" Nowoczyński został dostarczony z więzienia Łukiskiego, gdzie ostatnio przebywał do gmachu Sądu Okręgowego

Oskarżony był o wykradzenie spod poduszki „skarbu" swej lecz kochanki.

A stało się to przy następujących okolicznościach:

44 lata licząca Emilja Kościelna, chcąc przejrzeć mgłę przyszłości, zgłosiła się pewnego stycznia do „atelier" Nowoczyńskiego.

Nowoczyński popatrzył na rączkę klijentki Przepowiednia wypadła dla interesantki bardzo pomyślnie: Będzie długo żyła, spotka wkrótce na swej drodze życiowej przyjaciela i t. d.

Co do ostatniego wróżbita zgadł. Po krótkim czasie Kościelna istotnie znalazła przyjaciela, a był nim nie kto inny, tylko sam Nowoczyński. Nowoczyński zamieszkał u swej przyjaciółki. Szczęście nie trwało długo. Pierzchło jak bańka mydlana, gdy pewnego poranka obudziwszy się Kościelna skonstatowała brak 218 ubli w złocie, które chowała pod poduszką.

Pobiegła do policji. Nie trzeba było być Scherlokiem Holmsem, by zrozumieć że pieniądze „zwędził" przyjaciel — wróżbita. Nowoczyński spod cieplych szczyptek lecznej przyjaciółki powędrował za kratki.

Nowoczyński nie przyznawał się do kradzieży, aczkolwiek twierdził, że pokochał nie Kościelną, lecz jej pieniądze. Świadkowie opowiadali, że Nowoczyński stale żądał, by powierzyła mu swe oszczędności, a znaleźli się i tacy, co stwierdzili, że wykradzione Kościelnej pieniądze oddał swej młodszej kochance, służącej, której nazwisko figurowało na rejestrze świadków.

Zakończyła się sprawa dla posiadacza trzech „zawodów" niezbyt wesoło. Dostał trzy lata i będzie siedział. Na otarcie zaś łezek okłamanej panie sąd uznał powództwo cywilne w wysokości 2500 zł.

Popierał powództwo adwokat Paweł Andrejew.

Bronili „mistrza" adwokat Sawiński oraz aplikant Wiszniewski. (c)

„TRĘDOWACI"...

Jako obrazek charakteryzujący, pewne „wstydliwe" strony życia naszej wsi warto przytoczyć następującą sprawę, która znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch młodych wieśniaków, mieszkańców wsi Zakletynie, gminy drohickiej, Bazyli Makulczyk i Jan Kołodziej, oskarżonych o zamordowanie mieszkanki tejże wsi, Olgi Siemionowiczowej.

Makulczyk i Kołodziej wpadli w sidła Siemionowiczowej, żyjącej w separacji z mężem, a cieszącej się na wsi opinją rozpustnicy. Rezultat tego romansu był fatalny. Młodzi ludzie dostali choroby wenerycznej.

Wkrótce dowiedziano się o nieszczęściu ich we wsi. Wójt chłopców zatrzymał i przesłał do lekarza gminnego. Wieś patrzyła na nich jak na trędowatych.

Wówczas w umyśle wyrzuconych poza nawias życia wiejskiego i trawionych chorobą chłopów zrodziła się chęć zemsty. W nocy wtargnęli do mieszkania bezpośredniej winowajczyni nieszczęścia. Zamordowali ją w okrutny sposób. Wpierw rozcięli brzuch, a następnie pocięli ciało na części.

Zostali aresztowani. Sąd 1-szej instancji skazał Makulczyka na 8 a Kołodzieja na 6 lat więzienia Apelowali. Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie obrońca oskarżonych adwokat Czernichow uwypuklił tło i podłoże dokonanej zbrodni prosząc o złagodzenie wyroku.

Sąd Apelacyjny skazanym zmniejszył karę do 3 lat każdemu. Jedną trzecią darowano na mocy amnestji. Ponadto zaliczono kilkanaście miesięcy aresztu prewencyjnego. (c)

Sytuacja gospodarcza Polski
w drugim kwartale r. b.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen charakteryzuje sytuację gospodarczą w drugim kwartale r. b. następująco:

Gospodarstwo światowe jest ożywione, przyczem **niektóre kraje osiągają wysoke liczby obrotów i produkcji, przekraczające poziom dobrej konjunktury lat 1927—29.** Inne kraje stopniowo zbliżają się do tego poziomu. Ożywienie w gospodarstwie światowem trwa nadal i umożliwia stopniowo likwidowanie pozostałości kryzysu. **Zapasy surowców,** które w latach 1929—31 wzrosły do znacznych rozmiarów znakomicie **się zmniejszyły.** Obroty międzynarodowe mimo tendencyj autarchicznych powoli rosną ilościowo, **spadek cen zaś ustał zupełnie.** Występują raczej ruchy zwyżkowe. Produkcja poszczególnych krajów dalej wzrasta.

W Polsce podstawą rozwoju sytuacji w omawianym okresie było wprowadzenie z dniem 27 kwietnia reglamentacji dewizowej. Fakt ten oznacza zarówno położenie tamy powracającym dotąd ciągle falom tezauryzacji, jak i uzyskanie przez rząd narzędzia do bezpośredniego regulowania stosunków w zakresie bilansu płatniczego. Już w dwa miesiące po wprowadzeniu reglamentacji nastąpiło posunięcie **odciążające poważnie bilans płatniczy** — zawieszenie transferu obsługi długów zagranicznych, ogłoszone 26 czerwca. Jak wiadomo już w marcu głównie pod wpływem paniki walutowej we Francji objęła Polskę spotęgowana fala tezauryzacji. **W kwietniu fala ta wzmogła się jeszcze i doprowadziła do zarządzenia reglamentacji dewizowej.** Niepokój walutowy nie był jednak przez to usunięty: przy panujących nastrojach obawy utrzymywały się jeszcze przez pewien czas i znajdowały wyraz przedewszystkiem **w odpływie wkładów z banków,** który przez pewien czas odbywał się w tempie silniejszem nawet, niż przed wprowadzeniem reglamentacji dewizowej. W sposobie jednak oddziaływania tego odpływu nastąpiła zasadnicza zmiana. Wtedy, **gdy sumy wyciągane z banków** są obracane na zakup monet złotych, banknotów zagranicznych lub lokowane w bankach zagranicznych, zjawisko odpływu wkładów oznacza **zmniejszenie czynnej na rynku siły nabywczej.** Inaczej sprawa przedstawiała się w ostatnich miesiącach. Zużywanie sum wycofywanych z banków było inne, niż poprzednio. **Już w marcu i kwietniu zwiększony import wskazywał na istnienie tendencji do lokowania kapitałów w towarach.**

Po wprowadzeniu reglamentacj dewizowej i zahamowaniu tezauryzacji tendencja ta jeszcze się wzmogła. Z drugiej strony, kredyty bankowe bądź nie były redukowane dzięki uruchamianiu dodatkowych środków analogicznie do poprzednich okresów, bądź gdy nastąpiła ich redukcja, zwłaszcza w bankach prywatnych, zwiększał bezpośrednio kredyty Bank Polski. W ten sposób, dodatkowe zakupy sfinansowane wycofanemi wkładami nie były neutralizowane zmniejszeniem zakupów przez osoby pozbawione kredytów i w rezultacie działająca na rynku **siła nabywcza musiała wzrosnąć.**

Na rynku pieniężnym odbiło się to w poważnym, jak na nasze stosunki, **wzroście kursów akcyj.** Znacznie ważniejsze jednak skutki były w dziedzinie obrotów towarowych i produkcji. Kapitały lokowano w inwestycjach i zapasach. **Wyjątkową wysokość osiągnęło budownictwo,** które przy wskaźniku 62 za pierwsze półrocze przekroczyło już poziom z pierwszej połowy 1931 r. Również inwestycje maszynowe w tym czasie silnie wzrosły. W ostatnim kwartale **produkcja silnie wzrosła,** przeszło o 5 proc., z 67,8 do 71,4, osiągając już prawie poziom z pierwszej połowy 1931 r. Znaczna większość tej dodatkowej produkcji przypada na produkcję dóbr wytwórczych. Natomiast produkcja dóbr spożycia, na której wpływ specjalnych zjawisk omawianego okresu zaznaczyć się mógł tylko przez wzrost zapasów, nie zmieniła się istotnie. Wzrastało spożycie miejskie opierając się na wzroście zatrudnienia. **Wskaźnik spożycia miejskiego wykazuje już wzrost o 6 proc.** od najniższego punktu, w którym konsumcja ludności miejskiej była zmniejszona o 13 proc.

W porównaniu ze stanem z roku 1929-go **konsumcja wiejska zwiększona po raz pierwszy w 1935 r. pozostaje obecnie w równowadze**— nożyce cen nie zmieniają już istotnie swego rozwarcia.

Ruch cen był spokojny. Czynnikiem, oddziałującym w kierunku zwyżkowym jest stopniowe rozszerzanie się tendencji zwyżek płac w związku z poprawą sytuacji na rynku pracy.

W końcu sprawozdanie zaznacza, iż wzrost produkcji sam jest **podstawą dalszych procesów poprawy,** pozatem — o dalszym rozwoju rozstrzygać będzie polityka inwestycyjna i finansowa państwa.

Sprawa Biernackiego w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie

W dniu 21 października w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie odbędzie się rozprawa przeciwko Władysławowi Romanowi Biernackiemu skazanemu w pierwszej instancji na 3 lata więzienia i Bronisławowi Malewskiemu — na 2 lata więzienia wyrokiem Sadu Okręgowego w Lidzie w dniu 23 maja rb.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.